Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE ROLNICZE

ORGAN · ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP





TYGODNIK

Rok III – Nr 6 – 5.II. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

KONKURS

Zarząd O. T. O. i K. R. w Tomaszowie Lub. ogłasza konkurs na stanowisko kierownika O. T. O. i K. R. Stanowisko do objęcia od 1-go kwietnia 1938 r. Wynagrodzenie w/g umowy. ● Wymaga się znajomość organizacji gospodarstw przykładowych, potwierdzona przez inspektorat O. G. P. Izby Rolniczej. ● Podania wraz z odpisami świadectw należy składać za pośrednictwem W. T. O. i K. R. w Lublinie ul. 3-go Maja 20. Termin składania podań upływa z dn. 1 III.38 r.

Prezes O. T. O. i K. R. (—) Inż. St. Barański

C. ULRICH HODOWLA I SKŁADY NASION

Warszawa — rok założenia 1805

CENNIK GŁÓWNY NASION I NARZĘDZI OGRODNICZYCH NA ROK 1938

wyszedł z druku i rozsyłany jest na żądanie

NASIONA warzywne kwiatowe — pastewne rolne

CENTRALA — CEGLANA 11, TEL. 568-60

FILIE: Moniuszki 11, tel. 609-28 II-ga Hala Mirowska, tel. 609-33

KSIĘGARNIA ROLNICZA TOWARZYSTWA OŚWIATY ROLNICZEJ

Warszawa, ul. Mazowiecka 10. P. K. O. Nr 1328

To centrala i główne źródło książek fachowych z zakresu gospodarstwa wiejskiego: rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, hodowli zwierząt, pszczelnictwa, rybactwa, organizacji gospodarstw i t. p. oraz pokrewnych nauk przyrodniczych i technicznych. Wysyła książki pocztą na zamówienia listownie.

Kompletuje biblioteki rolnicze (ogrodnicze i t d.) instytucyj i osób prywatnych, udzielając ulg kredytowych i t p.

Udziela bezpłatnie wszelkich informacyj z zakresu czytelnictwa, książek rolniczych i pokrewnych w sprawie ich wyboru, treści, ceny i t p.

Wysyła bezpłatnie stałym swym odbiorcom: „Miesięcznik Książki Rolniczej", zawierający bieżące informacje o nowych wydawnictwach rolniczych i szczegółowe katalogi (cenniki).

Dostarcza oprócz książek rolniczych wszelkie inne, np. prawnicze, ekonomiczne, popularno-naukowe oraz z zakresu gospodarstwa domowego (kucharstwa).

Rok III Warszawa, 5 luty 1938 r. Nr. 6

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30 V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł.— pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz—5 zł. 2 razy—9 zł. 3 razy—12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

EKONOMIKA

Ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie*).

Obciążenie gospodarstw rolnych ubezpieczeniem od wypadków wynika z ustawy z dn. 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (D. U. R. P. Nr. 51, poz. 369 z r. 1933) oraz noweli do tej ustawy ogłoszonej w r. 1934 (D.U.R. P. Nr. 95, poz. 855). Artykuł 221 wspomnianej ustawy określa, że składkę za ubezpieczenie od wypadków uiszcza pracodawca w wysokości 1 proc. od zarobku ubezpieczonych, zatrudnionych w gospodarstwach rolnych i leśnych. Rozporządzeniem ministra Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1934 r. (Dz.U.R.P. Nr. 56, poz. 496), wprowadzono dla gospodarstw rolnych i leśnych, położonych w obrębie województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, białostockiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego, krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i cieszyńskiej części woj. śląskiego, oraz dla lasów, stanowiących własność Państwa na obszarze województw: poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części woj. śląskiego — stawkę ryczałtową za ubezpieczenie wypadkowe od ha użytków rolnych i od ha użytków leśnych.

Dla gospodarstw rolnych i leśnych położonych w obrębie województw: poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części woj. śląskiego z wyjątkiem lasów, stanowiących własność Państwa, ustalono stawkę ryczałtową od marki zasadniczego podatku gruntowego, wymierzonego na podstawie ustawy z dnia 21 maja 1861 r. o podatku gruntowym (zbiór ustaw pruskich str. 253) z uwzględnieniem ustawy walutowej z dn 8 lipca 1873 r. (Dz. U. Rzeszy, str. 233).

Składkę ryczałtową dla gospodarstw rolnych

*) Prace statystyczne w zakresie przeliczania wynagrodzeń w naturaliach i omówienie ich — dokonane zostały przez p. Jadwigę Podlewską.

i leśnych, obliczoną na 1 ha ustala się dla każdego województwa co trzy lata na podstawie obliczeń ubezpieczeniowo - technicznych w wysokości, wystarczającej na pokrycie kapitałowej wartości przyznawanych świadczeń, oraz kosztów administracyjnych i innych wydatków ubezpieczenia wypadkowego. Podobnie ustala się składkę ryczałtową, przypadającą od marki podatku gruntowego.

Z końcem grudnia br. zryczałtowana składka za ubezpieczenie wypadkowe w rolnictwie ma być podana zgodnie z obowiązującymi przepisami rewizji i ustalona na następne trzechlecie. Naturalne pytania, jakie w związku z tym nasuwają się, są: czy ustalona rozporządzeniem ministra Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1934 roku zryczałtowana składka zgodna jest z art. 221 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, który przewiduje, że stanowić ona ma 1 procent od wynagrodzeń pracowników i czy rozkład ryczałtu na terenie poszczególnych województw nie daje uzasadnionych powodów do korekty.

Na pytania te pozwalają nam w pewnym stopniu odpowiedzieć wyniki opracowanej ankiety w sprawie obciążeń warsztatów rolnych z tytułu ubezpieczeń społecznych, którą rozesłał w dniu 9.XII. 1935 r. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. do wszystkich izb rolniczych. Izby rolnicze rozesłały z kolei tę ankietę do gospodarstw, prowadzących na ich terenie rachunkowość rolniczą lub do biur rachunkowości z prośbą o wypełnienie. Moment ten szczególnie musi być podkreślony, gdyż dane w ten sposób uzyskane, aczkolwiek liczbowo skromne, są jednak oparte na wiarogodnym i źródłowym materiale. Po odrzuceniu arkuszy wypełnionych tylko częściowo lub bez dostatecznego zrozumienia zostały ostatecznie opracowane 232 arkusze z terenu całej Polski. Ilość odpowiedzi z poszczególnych województw przedstawia się jak następuje: centralne 60 (białostockie 7, łódzkie 15, lubelskie 26, kieleckie 12), wschodnie 15 (poleskie 6, wołyńskie 9), zachodnie 124 (pomorskie 58, poznańskie 48, śląskie 18), południowe 33 (krakowskie 21, lwowskie — razem ze stanisławowskim i tarnopolskim — 12).

Jak z powyższego zestawienia widzimy, najwięcej odpowiedzi, bo przeszło 50 procent napłynęło z terenu województw zachodnich, najmniej zaś odpowiedzi nadeszło z woj. wschodnich. Nie otrzymano odpowiedzi z terenu woj.: wileńskiego, nowogródzkiego i warszawskiego.

Najistotniejszą rzeczą, decydującą w dużej mierze o wartości osiągniętych wyników ankiety, było obliczenie kosztów utrzymania pracowników umysłowych i fizycznych w gospodarstwach rolnych, albowiem obowiązujące ustawodawstwo ustala wysokość składek za ubezpieczenie w procentowym stosunku do pobieranego wynagrodzenia. Należało więc ustalić zasady, na jakich będzie przeliczane wynagrodzenie w naturaliach na gotówkę, w zależności bowiem od przyjętych norm przeliczeniowych suma globalna wynagrodzenia ostatecznie wyliczona mogła ulegać poważniejszym zmianom. Najogólniej rzecz ujmując, stwierdzić trzeba, że kierowano się przy tej pracy zasadą realności, to znaczy, jak największego zbliżenia przeliczanych naturaliów, zwłaszcza nie będących w rynkowym obiegu, do rzeczywistej wielokrotną praktyką i doświadczeniem stwierdzonej wartości.

W szczegółach przeliczenia te dokonane zostały następująco:

a) Ordynaria. Wartość ordynarii, w skład której wchodzi pszenica, żyto, jęczmień, groch, a często kasza, mąka itp., została wyliczona według cen płaconych producentom w poszczególnych województwach, podług sprawozdań ogłaszanych co miesiąc przez G.U.S. w „Wiadomościach Statystycznych". O ile w odpowiedziach na ankietę zamieszczono artykuły, dla których nie można było znaleźć cen płaconych producentom, to obliczono je podstawie cen hurtowych, obniżonych o 10 procent.

b) Ziemia pod ziemniaki. Ponieważ umowy zbiorowe przewidują, że zamiast ziemi można ordynariuszom wydawać odpowiednią ilość ziemniaków, ustaloną jako równowartość ziemi. Wartość więc 1 ha ziemi będzie różna mnożąc cenę 1 q ziemniaków przez ilość kwintali z hektara, ustaloną jako równowartość ziemi. Wartość więc 1 ha ziemi będzie . .a różna w poszczególnych województwach, a zależna od ceny ziemniaków, płaconej producentom w danym województwie i od liczby kwintali z ha ustalonej dla danego województwa przez umowy zbiorowej, jako równowartość ziemi.

c) Koszt utrzymania krów na dworskiej oborze. Umowy zbiorowe przewidują w wypadkach, gdy właściciel nie chce utrzymywać krów służbowych, ekwiwalent mleka. Początkowo ten ekwiwalent miał być wzięty za podstawę przy obliczeniu kosztów utrzymaniaa krów na dworskiej oborze. Cyfry jednak otrzymane tą drogą były zbyt wysokie i nie odpowiadały rzeczywistej wysokości kosztów utrzymania. Wobec tego przeszacowano paszę, którą zgodnie z umowami zbiorowymi ma otrzymywać krowa służ-

bowa, uwzględniono utrzymanie pastucha i miejsce dla krów w oborze i przy założeniu, że słoma na podściół równoważy się z nawozem obliczono, że koszt utrzymania krowy w 1934 r. wynosił 97 zł., a w 1935 r. 85 zł.

d) Opał. Na opał według umów zbiorowych wydaje się węgiel lub drzewo, przy czym sposób zamiany jednego z tych artykułów na drugi jest tam dokładnie przewidziany. Przy opracowaniu ankiety cały opał podany w odpowiedziach, a często bardzo różnorodny, zamieniony został na szczapy sosnowe, których cenę najłatwiej można było ustalić. Cena ta została obliczona w sposób dość skomplikowany, ponieważ żaden urząd w Polsce nie prowadzi statystyki cen drzewa opałowego w poszczególnych województwach i dla poszczególnych lat. Podstawą, na której opiera się obliczenie wartości opału, są „Normy dla bilansów gospodarstw wiejskich za okres 1934-35“ wydane przez izby skarbowe dla województw, wyliczenia Dyrekcji Lasów Państwowych, prowadzącej statystykę cen drzewa w swoich dyrekcjach, oraz ceny opublikowane w dwutygodniku „Rynek drzewny“.

e) Wartość mieszkań. Wartość mieszkania pracownika umysłowego (10 zł. miesięcznie) określił Z.U.P.U. Wartość mieszkania pracownika fizycznego została obliczona o 40 — 60 procent mniej, przy czym wartość ta jest różna w województwach zachodnich, centralnych i południowych oraz wschodnich, ponieważ, jak wiadomo, warunki mieszkaniowe na tych terenach różnią się bardzo między sobą.

f) Koszty utrzymania. Koszt pełnego utrzymania pracowników umysłowych samotnych (39 zł. miesięcznie) został ustalony przez Z.U. P.U. Jest on jednakowy dla 1934 i 1935 r. zarówno jak i wartość mieszkania, o którym była mowa wyżej. Gdy w odpowiedzi na ankietę zamiast pełnego utrzymania podano tylko stołowanie się lub obiady, wartość tych świadczeń została obliczona według „Norm dla bilansów gospodarstw wiejskich“ dla odpowiednich lat.

W ten sposób obliczone koszty robocizny fizycznej i umysłowej według danych omawianej ankiety przedstawiają się na poszczególnych terenach Polski, następująco: *(zał. tabl. I).*

Jak widzimy z tabeli I, koszt robocizny na 1 ha w całej Polsce w 1934 wynosił więcej niż w 1935 r. Znajduje to swoje uzasadnienie w tym, że ceny produktów rolnych kształtowały się w 1934 r. na ogół wyżej niż w 1935 r., w którym nastąpił pewien spadek cen.

Najwyżej kalkulują się koszty robocizny w województwach zachodnich i wynoszą ± 100 zł. na ha. Jednakże są tu duże rozbież-

Tablica I.

Koszt robocizny fizycznej i umysłowej w Polsce
w latach 1934 i 1935 w zł na 1 ha
(wg. ankiety Związku Izb i Org. Roln. R. P.)

WOJEWÓDZTWA	Obszar w ha	Koszt robocizny fizycznej i umysłowej ogółem w zł		Koszt robobizny fiz. i umysł. w zł na 1 ha	
		1934	1935	1349	1935
Centralne	34.979	2.936.958	2.844.540	83.96	81.32
białostockie . . .	3.781	340.432	340.916	91.00	90.16
łódzkie	8.311	867.832	813.420	104.42	97.87
lubelskie . . .	17.505	1.101.047	1.075.272	62.90	61.43
kieleckie . . .	5.382	627.645	614.930	116.62	114.26
Wschodnie	(34) 12.529				
	(35) 12.401	770.562	764 804	61.50	61.67
poleskie . . .	(34) 3.358				
	(35) 3.230	95.200	91.540	28.35	28.34
wołyńskie . . .	9.171	675.353	673.264	73.64	73,41
Zachodnie . . .	70.947	7.622.537	7.098.437	107.44	100.05
pomorskie . . .	32.965	2.842.450	2.624.952	86.23	79.63
poznańskie . . .	33.247	4.003.976	3.713.154	120.43	111.77
śląskie	4.735	776.702	750.331	164.03	160.58
Południowe . . .	20.150	2.099.430	2.006.163	104.19	99.56
krakowskie . .	5.099	512.085	492.527	100.43	96.59
lwowskie . . .	15.051	1.587.344	1.513.635	105.46	100.57
(z tarnopolskim i stanisławowskim)					
POLSKA	138.605	13.429.487	12.713.944	96.89	91.73

ności pomiędzy poszczególnymi województwami od około 160 zł w woj. śląskim (okrąg przemysłowy) do ±80 zł. w woj. pomorskim. Rozpiętość sięga tu 100%. Po woj. zachodnich idą woj. południowe, gdzie koszt robocizny przeciętnie wynosi również około 100 zł. na ha, ale nie ma tak wielkich różnic pomiędzy poszczególnymi województwami w rozpiętości kosztów.

Następne są województwa centralne, gdzie koszt robocizny wynosi przeciętnie ±80 zł na 1 ha. Spośród województw centralnych najdrożej kalkuluje się robocizna w województwie kieleckim i łódzkim (okręgi przemysłowe). Niskie koszty są w woj. wschodnich i wynoszą przeciętnie ±60 zł. na 1 ha. Najniższy koszt robocizny jest na terenie Polesia i wynosi około 30 zł. na 1 ha.

Bliższe przyjrzenie się tablicy 1-ej nasuwa wątpliwości co do wysokości kosztów robocizny w poszczególnych województwach. Wydają się one w niektórych wypadkach zbyt wysokie lub niskie w porównaniu do tego, czego możnaby się spodziewać na terenach tych województw. Wątpliwości te nasuwają się przede wszystkim tam, gdzie ankieta objęła małe obszary. Toteż cyfry te należy traktować ostrożnie, dają one bowiem tylko ogólne tendencje na poszczególnych obszarach i raczej za bardziej ścisłe należy uważać cyfry, charakteryzujące koszty robocizny w grupach województw (centralne, wschodnie, zachodnie i południowe). Zastrzeżenie to musi być brane pod uwagę przy rozważaniach opartych na wynikach tego zestawienia.

Najogólniej biorąc, mimo braku danych z terenu Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, można stwierdzić, że posuwając się z północnego - wschodu ku południowemu - zachodowi Polski, natrafiamy na stopniowe i stałe zwiększenie się kosztów robocizny, które maksimum osiągają na terenie Śląska. Znajduje to naturalnie swoje uzasadnienie w warunkach gospodarczych, istniejących na poszczególnych terenach Polski wzdłuż wymienionej wyżej linii z północnego - wschodu na południowy - zachód. *(zał. tabl. II).*

Tablica II przedstawia wyliczenie obciążenia na 1 ha użytków rolnych składkami z tytułu ubezpieczenia wypadkowego. Ankieta zawierała pytanie w sprawie wysokości obliczonej lub wymierzonej sumy za to ubezpieczenie w poszczególnych gospodarstwach rolnych. Przez podzielenie tych sum przez ilość ha objętych odpowiedziami ankiety otrzymano cyfry zamieszczone w dwóch ostatnich rubrykach tablicy. Nie są one bezwzględnie ścisłe i mają znaczenie orientacyjne. Wynika to z tego, że księgowane

Tablica II. **Obciążenie 1 ha gospodarstw rolnych w Polsce z tytułu ubezpieczeń od wypadków w zł w latach 1934 i 1935.**

(Wg. ankiety Związku Izb i Organizacyj Roln. R. P.)

WOJEWÓDZTWA	Obszar ha objęty odpowiedzią	SKŁADKI		Obciążenie 1 ha w zł skł. za ubezp. wyp.	
		1934	1935	1934	1935
Centralne . . .	33.921	25.122.66	26.039.00	0.74	0.76
białostockie . . .	3.162	—	2.284.00	—	0.72
łódzkie	7.872	7.185.64	7.112.00	0.91	0.90
lubelskie . . .	17.505	10.584.00	10.630.00	0.60	0.60
kieleckie . . .	5.382	6.174.24	6.013.00	1.14	1.11
Wschodnie . . .	13.561	10.834.41	11.870.78	0.79	0.87
poleskie . . .	3.841	2 202.88	2.044.00	0.58	0.55
wołyńskie . . .	9.720	8.631.53	9.826.78	0.88	0.95
Zachodnie . . .	73.531	120.810.56	121.421.31	1.64	1.65
pomorskie . . .	33.632	43.212.36	41.551.31	1.35	1.30
poznańskie . .	33.247	61.688.20	64.295.00	1.81	1.89
śląskie	8.396	15.910.00	15.575.00	1.90	1.85
Południowe . .	20.140	19.475.79	18.492.00	0.95	0.90
krakowskie . . .	5.099	4.860.79	4.939.00	0.96	0.96
lwowskie . . . (z tarnopolskim i stanisławowskim)	15.051	14.615.00	13.553.00	0.98	0.91
POLSKA	141.153	176.243.42	177.823.09	1.25	1.26

są zwykle faktycznie zapłacone sumy za to ubezpieczenie, a nie przypadające do zapłacenia i te faktycznie zapłacone sumy najprawdopodobniej figurowały w ankiecie. Stąd różnice, jakie widzimy w tej tablicy w obciążeniu 1 ha w 1934 r. i 1935, i stąd też konieczność zrobienia zastrzeżenia. Zastrzeżenie to musi być wzięte pod uwagę przy następnych rozważaniach, do których z kolei trzeba przejść. *(zał. tabl. III)*.

pobierana wynosi prawie dwa razy tyle niż ustawowo powinna wynosić, a również na Wołyniu odchylenie w górę jest dość znaczne. Na terenie województw zachodnich, a zwłaszcza w poznańskim i na Pomorzu, odchylenie ponad ustawową miarę sięga 50%. Jak widzimy z powyższego, tablica III wskazywałaby na potrzebę poczynienia pewnych korektyw przy ustalaniu ryczałtu na następne trzechlecie.

Tablica III. **Stosunek procentowy opłat za ubezpieczenie od wypadków od sumy kosztów robocizny fizycznej i umysłowej.**

Województwa	Stosunek procentowy w latach		Uwagi
	1934	1935	
Centralne			
białostockie	—	0,78	mniej niż 1% kosztów robocizny
łódzkie	0.86	0,92	prawie 1% kosztów robocizny
lubelskie	0.95	0,97	" " " "
kieleckie	0.98	0,97	" " " "
Wschodnie			
poleskie	2.04	1.94	dwa razy więcej niż 1% koszt. roboc.
wołyńskie	1.19	1.29	więcej niż 1% kosztów robocizny
Zachodnie			
pomorskie	1.56	1.63	znacznie więcej niż 1% koszt. roboc.
poznańskie	1.50	1.69	" " " " "
śląskie	1.21	1.15	więcej niż 1% kosztów robocizny
Południowe			
krakowskie	0.95	0.98	prawie 1% kosztów robocizny
lwowskie . . . . (ze stanisławowskim i tarnopolskim)	0.92	0.90	" " " "

Tablica III przedstawia stosunek procentowy opłat za ubezpieczenie od wypadków do sumy kosztów robocizny, obliczony na podstawie podanych wyżej tablic I i II, zawierających wyliczenie obciążenia 1 ha użytków rolnych kosztami robocizny fizycznej i umysłowej, oraz obciążenie 1 ha składkami z tytułu ubezpieczenia wypadkowego. Mając na uwadze wyżej wyrażone zastrzeżenia co do ścisłości liczb charakteryzujących w tabl. II obciążenie 1 ha składkami za ubezpieczenie wypadkowe, spróbujemy omówić wypływające z tabl. III wnioski. Na terenie woj. centralnych i południowych zasadniczo składki wypadkowe nie odbiegają od wymaganej ustawowo wysokości 1% od pobieranych przez pracowników wynagrodzeń. Drobne różnice, które tu obserwujemy, nie wykraczają poza zupełnie prawdopodobne w opracowaniach statystycznych odchylenia. Nie dotyczy to wojew. wschodnich i zachodnich. Na Polesiu składka

Dla jeszcze dokładniejszego i ściślejszego sprawdzenia wyników tablicy III opracowano tablicę IV. *(zał. tabl. IV)*.

Tablica IV przedstawia porównanie składki obliczonej na zasadzie art. 221 ustawy o ubezpieczeniu społecznym i ryczałtu z 1 ha, obowiązującego w ostatnim trzechleciu. Skonstruowana ona jest na podstawie tabl. I, zawierającej wyliczenie obciążenia 1 ha kosztami robocizny fizycznej i umysłowej, od którego obliczono 1 procent na składkę ubezpieczeniową. Ryczałt dla wojew. poznańskiego i pomorskiego wyliczono według obowiązującej zasady, że 1 marka zasadniczego podatku gruntowego = 3.50 zł., a składka za ubezpieczenie wypadkowe z 1 ha ma wynosić od 1 marki — 1.44 zł. Tablica IV na ogół potwierdza nam wyniki otrzymane z tablicy III, a mianowicie: zgodność zasadniczą ryczałtu z obowiązującym ustawowo 1% od wynagrodzeń za ubezpieczenie wypadkowe na te-

Tablica IV. **Składka obliczona na zasadzie art. 221 ustawy o ubezpieczeniu społecznym, w porównaniu z obowiązującym w ostatnim trzechleciu ryczałtem z 1 ha za ubezpieczenie wypadkowe według rozporządzenia ministra Opieki Społecznej z 1934 roku.**

WOJEWÓDZTWA	Składka obliczona na zasadzie art. 221 ustawy o ubezp. społecznym (1%)		Ryczałt w zł na 1 ha wg rozporz. Ministra Opieki Społecznej z 1934 r.	UWAGI
	1934	1935	1934—1935 r.	
Centralne				
białostockie . .	0.91	0.90	0.68 — 0.92	ryczałt prawie równy
łódzkie . . .	1.04	0.98	0.90 — 1.04	„ „ „
lubelskie . . .	0.63	0.61	0.90 — 1.04	ryczałt wyższy
kieleckie . . .	1.16	1.14	0.78 — 1.04	„ niższy
Wschodnie				
poleskie . . .	0.28	0.28	0.52 — 062.	ryczałt dużo wyższy
wołyńskie . . .	0.74	0.73	0.66 — 0.98	„ trochę wyższy
Zachodnie				
pomorskie . .	0.86	0.79	1.14	ryczałt wyższy
poznańskie . .	1.20	1.11	1.23	„ „
Południowe				
krakowskie . .	1.00	0.96	0.94 — 1.10	ryczałt wyższy
lwowskie . . . (ze stanisławowskim i tarnopolskim).	1.05	1.00	0.72 — 0.98	„ niższy

renie woj. centralnych i południowych, znaczne odchylenie w górę na terenie woj. poznańskiego i pomorskiego (woj. śląskie nie zostało uwzględnione w tej tablicy skutkiem trudności wyliczenia ryczałtu dla całości tego województwa, z powodu podzielenia go przez rozporządzenie ministra Opieki Społecznej z dnia 14 czerwca 1934 r. na część górnośląską i cieszyńską, w których obowiązują różne podstawy dla ustalania tego ryczałtu). W odniesieniu do tablicy IV stwierdzić jeszcze musimy, że układ jej nie nasuwa wątpliwości, jakie można mieć przy tablicy III, gdyż składka należna z ha wyliczona została przez nas na zasadzie obowiązujących przepisów (1% wynagrodzenia). Tabl. IV stanowi za tym potwierdzenie wniosków wyprowadzonych z tablicy III.

Przechodzimy z kolei do sformułowania stwierdzeń ostatecznych z opracowania niniejszego wynikających:

1) Materiał uzyskany za pośrednictwem omówionej ankiety, aczkolwiek stosunkowo nieliczny, oparty jest jednak o wiarogodne dane z prawidłowo prowadzonej rachunkowości w gospodarstwach rolnych.

2) Przy przeliczeniu wynagrodzenia w naturaliach na gotówkę kierowano się zasadą realności, to znaczy jak największego zbliżenia przeliczanych wynagrodzeń tego typu do wielokrotnie praktyką i doświadczeniem stwierdzonej rzeczywistej ich wartości, a nawet z tendencją do przerachowywania według cen niskich.

3) Osiągnięte wyniki zilustrowane wyżej zamieszczonymi tablicami III i IV, nie dają w żadnym wypadku podstaw do wnioskowania, że ryczałt, obowiązujący w ostatnim trzechleciu, w stosunku do normy przewidzianej ustawą o ubezpieczeniu społecznym, był za niski. Przeciwnie, wyniki te dają podstawę do stwierdzenia, że ryczałt na terenie województw zachodnich, a w szczególności na terenie województw wschodnich, jest wyższy od ustawowego 1% od wynagrodzeń.

Celem przedyskutowania wyżej omówionych wyników ankiety z przedstawicielami rolnictwa Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwołał w dniu 1 grudnia ub. r. posiedzenie podkomisji świadczeń socjalnych, istniejącej przy referacie danin i opłat prawno - publicznych. Na posiedzeniu tym po dłuższej dyskusji sprecyzowano poniższe wnioski, które ująć się dadzą następująco:

1) Wszyscy zebrani stwierdzili w odniesieniu do tablicy I, ilustrującej obciążenie 1 ha kosztami robocizny fizycznej i umysłowej w Polsce, że koszty te, jako wyliczone z gospodarstw przodujących, intensywnie prowadzonych i przeważnie wysoko uprzemysłowionych odbiegają w górę od poziomu przeciętnego. W

szczególności uwagi te odnosiły się do województw: krakowskiego, lwowskiego, łódzkiego, białostockiego, lubelskiego i wołyńskiego. Na terenie województw zachodnich koszty te wydają się być zbliżone do rzeczywistej ich wysokości z tego powodu, że na Pomorzu odpowiadają przeciętnym gospodarstwom. Stwierdzenie to jest istotne przy rozważaniach nad wynikami tablic III i IV, gdyż nawet pomimo że koszty robocizny obliczone zostały bardzo wysoko, ryczałt jest wyższy od ustawowego 1% od wynagrodzeń.

2) Zebrani stwierdzili, że samo wprowadzenie zasady ryczałtu powitane zostało przez rolnictwo z zadowoleniem jako sposób niezmiernie upraszczający system opłat za ubezpieczenie wypadkowe i należy go na przyszłość utrzymać. Jednocześnie zebrani stwierdzili, że podwyższenie go byłoby szkodliwe ze względów gospodarczych, zwłaszcza na terenie kresów wschodnich, gdzie ustalony ryczałt był bardzo wysoki, jak to wynika z praktyki w terenie i potwierdza się w wynikach omówionej ankiety.

3) Zebrani wyrazili pogląd, że akcja bezpieczeństwa pracy prowadzona od roku daje dobre rezultaty i należy się spodziewać, że w związku z nią liczba wypadków w następujących latach będzie miała tendencję malejącą, a więc i zmniejszy się wysokość kapitałowych świadczeń z tytułu tego ubezpieczenia .

4) Zwrócono uwagę, że zbyt rygorystycznie stosowane formalne przepisy (np. termin 5-ciu dni na zawiadomienie Zakładu o wypadku są nieżyciowe, zwłaszcza na niektórych terenach i należałoby dążyć do ich zmiany.

Jak z powyższego widzimy, zebranie podkomisji świadczeń socjalnych przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych potwierdziło od strony praktyki wnioski, wyprowadzone na podstawie teoretycznych rozważań omówionych w niniejszym opracowaniu.

Zdzisław Janota - Bzowski.

Na marginesie handlu owocami krajowymi.

Podany krótki przegląd działalności paru ważniejszych placówek handlu owocami podkreśla między innymi zasadnicze różnice zachodzące w ich rozwoju w zależności od zakresu pracy i charakteru działalności tych przedsiębiorstw. Do grupy przedsiębiorstw czysto handlowych zaliczyć można Stowarzyszenie sprzedaży owoców jak również Spółdzielnię producentów w Łodzi. Zakres prac tych dwóch placówek obejmował z jednej strony czynności gromadzenia rozdrobnionej produkcji owocarskiej, z drugiej zaś rozdział towaru między konsumentów. Jest to więc ta forma organizacyjna, która w rezultacie swej pracy winna by dać pozytywne wyniki dla producentów przez wykonanie w ich imieniu wszystkich czynności, jakich wymaga produkt rolniczy, aby dotrzeć do rąk konsumenta.

Praktyka jednak ostatnich kilkudziesięciu lat w dziedzinie prób, podejmowanych nad organizacją zbytu w sadownictwie, wskazuje, że producent w większości wypadków wymaga w pierwszym rzędzie ułatwienia zbytu znacznych ilości posiadanych przez siebie owoców o lichej wartości rynkowej. Fakt ten występował specjalnie jaskrawo w okręgach produkcji, niezbyt oddalonych od głównych rynków zbytu. Można przypuszczać, że główną przyczyną tego zjawiska był niski na ogół poziom krajowej produkcji owocarskiej. Tym się bowiem tłomaczy występowanie w pewnych okresach czasu zjawiska fikcyjnej nadprodukcji, podczas gdy w rzeczywistości w podaży owoców krajowych do chwili obecnej znajduje się niewielka część towaru, odpowiadającego wymaganiom konsumentów. W tych warunkach zrozumiałe jest, że niewielkie ilości krajowych owoców, klasą swą odpowiadających wymaganiom rynku, są poszukiwane przez kupiectwo prywatne. Nic więc dziwnego, że organizacje handlowe producentów owoców, rozporządzające skromnymi możliwościami gotówkowymi, których zadaniem miało być tak zgromadzenie towaru, jak również bezpośrednia sprzedaż owoców na rynkach konsumcyjnych, nie znalazły warunków potrzebnych dla ich rozwoju. Przewaga bowiem w dostawach od członków mało wartościowego rynkowo towaru, oraz szczupły kapitał zakładowy, nie pozwalający na utrzymywanie obrotów przedsiębiorstw na pewnym stałym poziomie przez zakup owoców na rachunek własny w rezultacie obciążały handlowe placówki producentów niepomiernie wysokimi kosztami prowadzenia. Te-

oretycznie nie ograniczony w stosunku do okręgów produkcji zasięg działalności tych przedsiębiorstw w rezultacie osłabiał ich kontakt z członkami — dostawcami z okolic dalej położonych, podczas gdy konieczność założenia tych placówek na głównych rynkach zbytu sama przez się zmniejszała ich atrakcyjność dla producentów okolicznych, mających z tytułu bliskości rynku znaczne ułatwienia w indywidualnym organizowaniu bezpośredniej sprzedaży owoców. Konieczność zaś zwrócenia maksimum wysiłków w pracy przedsiębiorstw na wykonanie czynności handlowych, związanych ze zbytem posiadanego w dyspozycji towaru, nie pozwalała na rozwinięcie odpowiednio silnej akcji, zmierzającej do usuwania przynajmniej podstawowych błędów popełnionych przez członków w organizacji podaży owoców na rynek. Okazało się więc, że dążenie do zmniejszenia kosztów pośrednictwa handlowego, tych kosztów, które wynikają z istnienia całego szeregu drobnych ogniw, biorących udział w prymitywnym w swej formie handlowej obrocie owocami na rynku wewnętrznym, na drodze tworzenia handlowych organizacji producentów napotkało na zasadnicze trudności. Taka bowiem forma handlu wymaga przede wszystkim jako podstawy swej opłacalności, zorganizowanej podaży towaru, standaryzowanego na pewnym poziomie jakościowym i przystosowanego do wymagań konsumentów. Natomiast typ organizacji producentów, którego przedstawicielem jest wspomniana wyżej Okręgowa Spółdzielnia w Poczajowie, pozwala na opanowanie tej grupy czynności, w pierwszym rzędzie narażających producentów owoców na poważne straty, a mieszczących się w ramach właściwej organizacji eksploatacji sadów, jak również organizacji całokształtu podaży. W tym więc wypadku mamy do czynienia z placówką organizacji zbytu, nie obejmującą przynajmniej w pierwszym okresie swej działalności prac wchodzących w zakres dystrybucji towarów na rynku konsumcyjnym.

Aby podkreślić znaczenie istnienia takich właśnie placówek dla podniesienia dochodowości sadów, wspomnieć pokrótce należy o rozmiarach do dziś istniejącego marnotrawstwa owoców. Obserwacja jakości i wartości owoców dostarczanych na hurtowy rynek warszawski pozwala na scharakteryzowanie, oczywiście w orientacyjnych tylko cyfrach, wielkości przeciętnych strat na wartości owoców, strat wynikających z nieodpowiedniego pielęgnowania sadów, zbioru, sortowania, pakowania i transportu owoców. 1. Z ogólnego dowozu letnich i jesiennych odmian jabłek na rynek warszawski ok. 55% owoców posiada jedynie połowę tej wartości rynkowej, jaką przedstawiałyby w wypadku właściwego dostarczenia ich na rynek. Przy czym około 45% owoców straciło na wartości wskutek niewłaściwej pielęgnacji sadów, oraz złego zbioru i sortowania, około 10% owoców poniosło straty wskutek nieodpowiedniego pakowania, opakowania i transportu. Poza tym z ogólnej ilości dostarczanego na rynek owocu około 10% ulega z tych samych powodów całkowitemu wybrakowaniu. 2. W ogólnej ilości jabłek odmian zimowych dają się zaobserwować trochę mniejsze straty niż w jabłkach odmian innych, a mianowicie: około 35% owoców posiada $^2/_3$ tej wartości rynkowej, jaką przedstawiałyby w wypadku właściwego dostarczenia ich na rynek, przy czym znaczna większość owoców straciła na wartości przede wszystkim wskutek niewłaściwej pielęgnacji sadów oraz złego zbioru i sortowania. Nadmienić w tym wypadku należy, że z tych samych powodów, oraz ze względu na niewłaściwe opakowanie i transport z ogólnej ilości jabłek zimowych, przywożonych na rynek warszawski, w okresie czasu do momentu sprzedaży całkowitemu wybrakowaniu ulega około dalszych 15% towaru. 3. W ogólnej ilości gruszek dostarczanych na rynek warszawski dają się zaobserwować następujące straty. Ogółem około 30% owoców posiada mniej więcej $^1/_3$ tej wartości rynkowej, jaką przedstawiałyby w wypadku właściwego dostarczenia ich na rynek. Przy czym około 20% owoców straciło na wartości wskutek niewłaściwej pielęgnacji sadów oraz złego zbioru i sortowania. Jednocześnie z tych samych powodów oraz ze względu na niewłaściwe pakowanie i transport około 10% ogólnej ilości gruszek ulega całkowitemu wybrakowaniu. Mniejsze lub większe straty istnieją również i w innych gatunkach owoców.

Nie możemy pominąć znaczenia, jakie posiada dla stworzenia dogodnych warunków zbytu owoców centralizacja rozdrobnionej podaży, jak również jednolity system sortowania, pakowania i opakowania owoców. Doświadczenie Okręgowej Spółdzielni w Poczajowie wskazuje wyraźnie, że ten typ organizacji producentów w praktyce daje pozytywne rezultaty nie tylko w wypadku sprzedaży na odległych rynkach zbytu większych partii owoców, lecz również stwarza dogodne warunki bezpośredniego zakupu owoców na miejscu przez kupców hurtow-

ników. Pozostający bowiem w dyspozycji Spółdzielni towar stanowi w takich warunkach jedną partię, niezależnie od ilości i położenia sadów, z jakich ma być dostarczony.

Istnieje również jeszcze jeden z ważniejszych momentów, wchodzących w zakres organizacji podaży, który do chwili obecnej niejednokrotnie działał ujemnie na wpływy netto właściciela sadu przy indywidualnej sprzedaży owoców. Jest nim konieczność przeprowadzenia dokładnej kalkulacji kosztów własnych obciążających owoce z tytułu wszystkich prac i wkładów pieniężnych, niezbędnych dla dostarczenia towaru na rynek zbytu. W obecnych warunkach niezorganizowanego handlu i wypływających stąd znacznych trudności w otrzymaniu dokładnych wiadomości, np. tak co do poziomu cen, jak również o rozmiarach zapotrzebowania na poszczególne gatunki owoców na głównych rynkach zbytu, dość często zdarzają się w praktyce wypadki skierowania na rynek towaru o wartości rynkowej, nie pokrywającej całości poniesionych kosztów handlowych. Jest to moment specjalnie ważny dla producentów, którzy posiadają sady w okolicach dalej położonych od rynków zbytu, ponieważ w tych warunkach wysoki koszt transportu niejednokrotnie sam przez się przesądza o wyniku opłacalności dostawy. Należy wziąć pod uwagę, że przyczyną tych ostatnio wspomnianych strat, ponoszonych przez producentów, poza trudnością zorientowania się w sytuacji panującej na głównych rynkach hurtowych jest także kierowanie do sprzedaży takich owoców, które ze względu na swą niewielką wartość spożywczą w stanie świeżym nie opłacają kosztów handlowych. Organizacja podaży przez okręgowe placówki producentów winna wpłynąć na ułatwienie zbytu tych owoców. Zgromadzone bowiem w hurtowe partie łatwiej mogą być skierowane bezpośrednio do istniejących przetwórni. Osiągnięta zaś częściowo chociażby na tej drodze znajomość wielkości i wartości tej produkcji w okręgu objętym działalnością organizacji stworzy realne podstawy dla przeprowadzenia kalkulacji opłacalności zbiorowej przetwórni producentów.

Scharakteryzowane tu organizacje producentów owoców stanowią 2 odrębne grupy. W wypadku „Stowarzyszenia sprzedaży owoców“ w roku 1888 jak również Łódzkiej Spółdzielni producentów mamy do czynienia z próbami organizacji handlu owocami od strony głównych rynków zbytu. Doświadczenie obu tych organizacyj, pomimo 50-letniego okresu czasu dzielącego je od siebie, wysunęło na pierwszy plan brak ujednostajnionej pod względem jakości masowej produkcji oraz niezorganizowaną podaż owoców jako zasadnicze przyczyny, uniemożliwiające normalny rozwój tych placówek. Zbyt skromny kapitał zakładowy nie stwarzał warunków, koniecznych dla oparcia pracy przedsiębiorstw w pierwszym okresie ich działalności przede wszystkim na handlu na rachunek własny, tym samym ograniczając je do handlu komisowego. Nie mogły więc one przez uniezależnienie od przypadkowych dostaw owoców do sprzedaży komisowej zabezpieczyć się przed znacznymi stratami, wynikającymi tak z niejednolitej produkcji, jak powszechnego braku organizacji podaży.

Okręgowa Spółdzielnia owocarska w Poczajowie należy do zupełnie odmiennej grupy. W tym wypadku mamy do czynienia z placówką producentów, która podjęła próby organizacji zbytu owoców od strony okręgów produkcji. Działalność tej spółdzielni oparta jest w pierwszym rzędzie na dążeniu do właściwej organizacji podaży owoców na rynki odbiorcze, jak również na dążeniu do racjonalnej eksploatacji sadów przez przeciwdziałanie z systemem dzierżawy.

Jeśli więc zestawimy dotychczasowe wyniki pracy i doświadczenie zdobyte przez przytoczone organizacje producentów, to analiza rezultatów osiągniętych przez te dwa różne typy placówek nasunie wniosek, że praca Okręgowej Spółdzielni w Poczajowie obecnie skierowana jest wyłącznie w kierunku usunięcia głównych przyczyn, które wpłynęły na niepowodzenie handlowych organizacji producentów. Można więc dziś powiedzieć, że organizacja zbytu owoców od strony okręgów produkcji jest tym właśnie etapem prac, który stwarza realne podstawy podjęcia organizacji od strony głównych rynków zbytu przez tworzenie na nich handlowych placówek producentów. Rozwój zaś działalności Okręgowej Spółdzielni w Poczajowie oraz jej znaczenie na miejscowym rynku zbytu wskazuje, że organizacja ta na swoim odcinku pracy daje pozytywne rezultaty.

Podkreślić jednak należy, że zasadniczym warunkiem decydującym o powodzeniu spółdzielni lub stowarzyszenia producentów opartego na innych zasadach organizacyjnych jest przeprowadzenie szeregu prac przygotowawczych przed powstaniem: 1) zorientowanie się możliwie dokładne w rozmiarach i jakości produkcji owoców w tym okręgu, który objąć ma zasięgiem

swej pracy projektowana organizacja; 2) stwierdzenie, na jakie rynki zbytu kierowana jest obecnie przeważająca część produkcji, oraz jakie są wymagania tych rynków; 3) rozważenie możliwości konkurencyjnych na miejscowym rynku z istniejącym obecnie kupiectwem prywatnym. Pozwoli to uchronić się od wielu zawodów, zwłaszcza jeśli chodzi o dostawy towaru. Trzeba bowiem zawsze mieć to na uwadze, że nowopowstała organizacja nie dysponująca z reguły większym zasobem wolnej gotówki jest specjalnie wrażliwa na drobne nawet niepowodzenia w pierwszym okresie jej działalności; 4) sprawa może najważniejsza, różniąca się jednak w swym charakterze od spraw już poruszonych: zapewnienie fachowego, sprężystego i uczciwego kierownictwa. Zdać bowiem sobie trzeba jasno sprawę, że najlepiej nawet pomyślana organizacja nie może zastąpić człowieka. Tam zaś, gdzie brak jest w danej chwili odpowiedniego kandydata na kierownika projektowanej organizacji, lepiej jest wstrzymać się z jej uruchomieniem.

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń, w ramach wymienionych punktów, można wskazać, że: 1) potrzeba istnienia organizacji producentów owoców ma miejsce przede wszystkim w okręgach produkcji oddalonych od głównych rynków zbytu; 2) zasięg działalności organizacji producentów winien być ograniczony. Np. Okręgowa Spółdzielnia w Poczajowie obsługuje teren o promieniu mniej więcej 15 km. Oczywiście, że w poszczególnych wypadkach zasięg działalności organizacji będzie różny w zależności od nasilenia i jakości produkcji, warunków komunikacyjnych, jak również od stopnia wyrobienia społecznego rolników; 3) powstanie organizacji oprzeć należy raczej na niewielkiej ograniczonej liczbie członków, gwarantujących całkowite wykonanie wziętych na siebie wzajemnych zobowiązań; 4) kardynalnym warunkiem uruchomienia organizacji jest jasne określenie jej podstaw materialnych. Wielkość potrzebnego kapitału zakładowego zależna jest od przewidywanych obrotów w pierwszym okresie działalności. Przy ustalaniu wysokości kapitału zakładowego należy wliczać: koszt utrzymania fachowego kierownictwa, koszty utrzymania własnego lokalu i wreszcie koszt opakowania i tym podobnych czynności manipulacyjnych z pierwszymi partiami towaru, licząc do momentu otrzymania za nie całkowitej należności; 5) uzyskanie kapitału zakładowego należy oprzeć na słusznym i sprawiedliwym systemie rozrachunkowym wysokości udziałów członkowskich. Polecić tu można system uzależniający wielkość udziału od zadeklarowanej ilości owoców.

Wreszcie na zakończenie należy przestrzec przed tym, aby inne uboczne cele nie rozpraszały energii organizatorów i w efekcie nie umniejszały celu gospodarczego powoływanej do życia placówki.

Maria Pleszczyńska.

Zagadnienie materiałów opałowych w powiecie mińsko-mazowieckim.

Będąc niedawno w Mińsku Mazowieckim, obserwowałem akcję, mającą na celu wprowadzenie węgla na rynki miejskie po cenach dostępnych dla drobnego rolnictwa.

Rozszerzenie bardzo skromnego dotychczas zasięgu spożycia węgla na wsi ma duże znaczenie przede wszystkim z punktu widzenia tejże wsi, ale jest ważnym zagadnieniem również i dla przemysłu górniczego, a to ze względu na ogromny w tym wypadku wzrost spożycia węgla. Zdaję sobie sprawę z pożyteczności tej akcji i pragnę podać kilka uwag, jakie nasunęły mi się na ten temat.

Powiat mińsko - mazowiecki jest jednym z tych powiatów, w których kwestią materiałów opałowych jest poważną bolączką, z jednej strony ze względu na brak drzewa i torfu, z drugiej na wysoką cenę węgla, którego spożycie znacznie ogranicza, a często uniemożliwia panująca na wsiach bieda. Nie mogąc zdobyć się na kupno węgla, drobny rolnik zwraca się do innych, tańszych materiałów opałowych, a więc do torfu i drzewa. Tutaj występują pierwsze trudności.

Powiat miński stoi w woj. warszawskim pod względem powierzchni leśnych na dziesiątym miejscu z obszarem ca 13000 ha, w czym lasów państwowych zaledwie 150 ha. Główne skupienia lasów występują w południowej części powiatu, mniejsze obszary rozrzucone w części

północnej. Sytuację pogarsza niewielka stosunkowo część powierzchni rębnych, co znacznie obniża produkcję zarówno z punktu widzenia ilości jak i jakości drzewa. W ślad za brakiem drzewa — głównie w gminach zupełnie lasów pozbawionych—zaznacza się wyraźna zwyżka cen, dochodzących do 11 — 12 zł. za m^3 drzewa szczapowego. Zrozumiałe, że w takich warunkach ten rodzaj drzewa opałowego dostępny jest niemal wyłącznie dla gospodarzy zamożniejszych. Gospodarze drobni — 3 — 5-cio morgowi — a tych jest jednak większość, muszą jako opału używać chróstu, grubszych gałęzi, kupowanych w postaci dwu - trzymetrowych kupek w cenie 3 — 5 —8 zł. za kupkę, zależnie od rodzaju, grubości gałęzi, ułożenia kupki itp. Znaczną część używanego na opał drzewa ludność dostaje w postaci zapłaty za roboty, przy czym ilości otrzymanego opału wynoszą trzecią, czwartą do ósmej części zrąbanego, uzbieranego czy wykopanego drzewa. Dotyczy to jednak głównie wsi położonych w pobliżu większych lasów. Warto zaznaczyć, że w ciągu miesięcy letnich zakup drzewa wśród drobnych gospodarzy ustaje niemal zupełnie, a w każdym razie bardzo wydatnie się zmniejsza. Zapotrzebowanie materiałów opałowych w okresie lata drobni rolnicy, a zwłaszcza biedniejsi, pokrywają w znacznej mierze zbierając gałęzie, korę drzew przydrożnych, krzaki na miedzach, a dopiero, gdy tego zbraknie kupują drobnicę w lasach.

Naturalnie wszystkie te okoliczności bardzo sprzyjają rozwojowi kradzieży leśnych, które też szerzą się, zwłaszcza we wsiach, bliżej lasów położonych.

Trudnościom wypływającym z braku drzewa i wysokich cen węgla częściowo zapobiega eksploatacja torfu, mająca zresztą lokalne znaczenie, a to ze względu na niewielkie rozmiary i skupienie produkcji torfu na terenie kilku gmin, a mianowicie w gm. Kuflew, a poza tym w znacznie mniejszych rozmiarach w gm. Jakubów, Ładzyń, Kobiel, Siennica i Chróścice, o łącznej powierzchni nie przekraczającej 50 ha. We wsiach, które torfowiska posiadają lub też bliżej nich są położone, torf jest podstawowym materiałem opałowym nie tylko w drobnych gospodarstwach, ale również większej własności, a nawet gorzelni.

Wspomniane torfowiska są własnością gospodarzy, którzy otrzymali je przeważnie przy likwidacji serwitutów, a kopanie torfu uważają za zło konieczne wywołane trudnościami przy zakupie drzewa. Rozmiary eksploatacji torfu są bardzo niewielkie, gdyż idzie on niemal wyłącznie na pokrycie potrzeb domowych i gospodarskich, a sprzedaż, jeśli istnieje, to tylko w bardzo niewielkich ilościach. Jeśli idzie natomiast o nieliczne zresztą torfowiska, stanowiące własność większych majątków ziemskich, sytuacja przedstawia się odmiennie, gdyż tu rozmiary tak eksploatacji jak i sprzedaży są znacznie większe i torf odgrywa znaczną rolę jako materiał opałowy dla okolicy. Zarówno jednak większe majątki jak i drobni gospodarze prowadzą eksploatację wyłącznie ręcznie, co naturalnie obniża wartość opałową torfu. Torf wydobywany w pow. mińskim, ma wartość około 3300 — 3500 kal. co w przybliżeniu odpowiada najczęstszej wartości torfów polskich. Ceny torfu wynoszą na terenie gm. Kuflew — 2 zł. za 100 kg. Omawiając eksploatację torfu należy zaznaczyć, że w obecnej chwili zasoby jego w pow. mińskim są bardzo niewielkie, co również wpływa na zaostrzenie sytuacji. W bieżącym roku ilości wydobytego torfu były wyjątkowo duże, a to ze względu na suche lato, co ogromnie ułatwiło kopanie; w latach jednak poprzednich rozmiary eksploatacji były dużo mniejsze i z trudnością pokrywały zapotrzebowanie.

Warunki naturalne we wsiach powiatu przemawiają jak widać za wprowadzeniem węgla, który przy cenie około 3 zł. za 100 kg stałby się głównym materiałem opałowym drobnych gospodarstw. Spożycie węgla w obecnej chwili jest bardzo niewielkie. Największymi odbiorcami są większe majątki, używając węgla do opalania dworów i do lokomobili, urzędy gminne, szkoły, a niewielka stosunkowo część pozostaje dla drobnych rolników, którzy kupując go w miasteczkach, najczęściej biorą po kilkadziesiąt kg. Do terenów wiejskich, używających największe ilości węgla należą okolice Mińska i wsie leżące w pobliżu stacji kolejowych.

Przy akcji wprowadzenia węgla na wieś należy zwrócić uwagę na zdolność nabywczą drobnego rolnika, co praktycznie sprowadza się do stosunku cen artykułów rolniczych do przemysłowych, oraz na kwestię organizacji dostaw. Pewne znaczenie — niewielkie zresztą — ma sprawa przystosowania palenisk.

Trudno dziwić się, że nawet na terenach o niewielkiej produkcji drzewa i torfu węgiel nie znajdował dotychczas zbytu, skoro zależność między cenami węgla, a np. zboża i kartofli w latach ubiegłych kształtowała się wyraź-

nie na niekorzyść artykułów rolniczych. Poniższa tabelka przedstawia ceny detaliczne węgla wyrażone w kg żyta wg notowań w Warszawie*).

	Lata gospodarcze							
	1927-1928	1928-1929	1929-1930	1931-1932	1934-1935	1935-1936	1936	1937
100 kg węgla	15 kg	23 kg	40 kg	35 kg	43 kg	43 kg	39 kg	21 kg

Według tych danych w poszczególnych latach za 100 kg żyta można było nabyć:

W r. 1927-28 — 0.67 ton. węgla
„ 28-29 — 0.43 „ „
„ 29-30 — 0.25 „ „
„ 31-32 — 0.29 „ „
„ 34-35 — 0.23 „ „
„ 35-36 — 0.23 „ „
„ 1936 — 0.26 „ „
„ 1937 — 0.48 „ „

Jak widać z podanego zestawienia, największa rozpiętość cen istniała w latach 1934. — 35 — 36. Pod koniec roku 1936 sytuacja się poprawia, a w roku 1937 osiąga poziom wyższy niż w latach 1928-29. Moment dla wprowadzenia węgla na wieś jest z punktu widzenia rolnictwa raczej sprzyjający i pozwala na duży optymizm w stosunku do prowadzonej akcji. Wyłania się teraz kwestia, powiedziałbym natury technicznej, a mianowicie organizacja dostaw węgla. Do chwili obecnej wagonowo zakupowały węgiel jedynie większe majątki, niektóre zakłady przemysłu rolnego i bardzo nieliczne organizacje rolnicze. Jak już zaznaczyłem, powiat miński należy do lepiej pod względem rolniczym zorganizowanych, toteż otwierają się tu możliwości pracy dla spółdzielń, czy kółek rolniczych, których na terenie powiatu jest około 40. Druga możliwość, to akcja prowadzona przez przedsiębiorstwa prywatne.

Ostatnia wreszcie kwestia dotyczy odpowiedniego wykorzystania węgla, który w porównaniu z torfem i drzewem uważać można za „właściwy" materiał opałowy. Przy porównywaniu opłacalności węgla, drzewa i torfu bierze się również pod uwagę straty wynikające z wadliwej budowy pieców i kuchen opalanych obecnie drzewem i torfem. Dostosowanie palenisk do węgla nie nastręcza większych trudności ani kosztów, gdyż sprowadza się do podniesienia rusztu, kwestia zaś dalszego zmniejszenia strat ma znaczenie raczej na przyszłość przy budowie nowych pieców, oszczędniej wykorzystujących wartości opałowe węgla.

Jak widać z kilku powyższych uwag, powiat miński jest podatnym terenem do wprowadzenia węgla, a trudności przy zdobywaniu torfu i drzewa, mimo pewnego konserwatyzmu i przyzwyczajenia coraz silniej kierują na niego uwagę miejscowej ludności.

Inż. Stanisław Czechowicz.

*) Mały Rocznik Statystyczny r. 1937, str. 236.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek zwierząt rzeźnych.

Sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych kształtuje się w dalszym ciągu niepomyślnie, poziom bowiem cen płaconych rolnikowi zarówno za żywiec, jak za niektóre produkty hodowli, zwłaszcza za mleko i za masło, nie zapewniają opłacalności intensywnego żywienia. Rolnik nasz, szczególnie drobny, jako zamiłowany hodowca, mniej stosunkowo ogląda się na opłacalność, jeżeli posiada pasze własnej produkcji. W latach normalnych niektóre pasze, jak plewy, sieczkę, zgoniny itp., trudno nawet sprzedać i wtedy hodowla jest niemal jedyną drogą spieniężenia ich przez przerób na produkt rynkowy (mięso lub mleko). W latach nieurodzaju pasz trudność położenia polega na tym, że brakuje między innymi i tych pasz, które stanowiąc odpadek produkcji roślinnej, na rynku się nie pojawiają i dostać ich zwykle nie można, a obecnie o nie tym trudniej. Przy notorycznym braku wolnej gotówki na wsi niepomyślne warunki, w których w chwili obecnej znajduje się u nas hodowla, są oczywiste. I właśnie dlatego, że rolnik coraz częściej musi z konieczności mieć do czynienia z paszami kupnymi, nawet objętościowymi, zagadnienie opłacalności

hodowli w bież roku gospodarczym stało się tak aktualne.

Jeżeli za punkt wyjścia weźmiemy rynek warszawski, jako największy ośrodek konsumcyjny, to podkreślając niepomyślne warunki i stosunkowo zbyt niski poziom płaconych cen, bardzo daleki od opłacalności, stwierdzić należy słabe obiawy pewnej poprawy czy może niejakiego odprężenia w tym zakresie. Zauważyć należy przede wszystkim, że ceny zwierząt należycie dopasionych kształtują się na poziomie o 15 — 20% wyższym, niż przed rokiem. To znaczy, że gdyby rolnik posiadał pasze własne, to wpływy gotówkowe z tego źródła niewątpliwie były by wyższe. Ceny bydła od dłuższego czasu utrzymują się na poziomie niezmienionym, wahania są stosunkowo nieznaczne. Ceny cieląt ostatnio uległy pewnej poprawie, co się tłumaczy małą stosunkowo podażą, ponieważ hodowla bydła znajduje się u nas głównie w rękach mniejszej własności ziemskiej, gdzie krowy zaczynają się cielić przeważnie dopiero pod wiosnę. Poprawa polega na tym, że obecnie widzi się na rynkach trochę więcej dobrego towaru rzeźnego, a więc należycie opasionego.

Zwierząt chudych na rynku ciągle jeszcze jest dużo, ale cokolwiek mniej, niż przed paru tygodniami. Trudno powiedzieć, czy w przyszłości podaż bydła chudego zmniejszy się, można jednak przypuszczać, że o ile rolnicy, nie posiadający paszy własnej, usiłowali sprzedać sztuki nadliczbowe przed mrozami, to obecnie, gdy sezon zimowy już się rozpoczął na dobre, bydła chudego po oborach zepewne zbyt wiele nie ma. Wyrazem polepszenia w tym zakresie jest niewielki wzrost cen bydła chudego w dolnej granicy, po której rolnicy najczęściej sprzedają.

Niepomyślnie natomiast przedstawia się sytuacja w zakresie trzody chlewnej, a to z tego względu, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy obniżyły się ceny nawet pierwszorzędnej jakości sztuk, t. zw. słoninowych (ponad 180 względnie 150 kg. żywej wagi). Tłumaczy się to — z jednej strony — warunkami krajowymi, z drugiej — koniunkturę eksportową. Jakkolwiek spożycie mięsa w roku ub. wzrosło, to jednak zwiększyła się też i podaż zwierząt rzeźnych, a to skutkiem wzrostu pogłowia trzody chlewnej. Jak wiadomo, poczynając od początku 1936 r. dzięki niskim cenom artykułów pochodzenia roślinnego hodowla zaczęła się opłacać, rolnikowi kalkulowało się przerabianie na mięso nie tylko pasz małowartościowych, ale i ziarna. W tych warunkach zwiększenie liczby zwierząt, przede wszystkim trzody chlewnej, jest zupełnie zrozumiałe. Ogólna zaś poprawa, jak i spożycie nie mogło za tym wzrostem nadążyć. Nie bez znaczenia prawdopodobnie jest i to, że ceny niektórych produktów uboju szerokiego spożycia (naprz. słonina) mogą ulegać tylko bardzo nieznacznym zmianom.

Niezbyt pomyślnie kształtuje się i nasz eksport produktów hodowli, który zwiększa się wprawdzie ilościowo, ale którego rentowność zmalała, ponieważ ceny w tym stosunku, w jakim wzrosły koszty produkcji na rynkach zagranicznych nie zwiększyły się. Rolnik ratuje się rozmaitymi paszami zastępczymi, co pozwala mu sprzedać taniej, ale opłacalności oczywiście to nie podnosi.

Koniunktura na rynku zwierząt rzeźnych powinna by w najbliższej przyszłości ulec poprawie, gdyż — z jednej strony — wzrosły ceny podstawowych pasz (ziemniaków, słomy i siana), zapewne skutkiem większego zapotrzebowania, z drugiej — jakość sprzedanych zwierząt niewątpliwie się podniosła. Bydła chudego widzi się mniej, od pewnego czasu pojawia się na rynku trzoda bardzo ciężka (ponad 180 kg. ż. w.), notowana dotychczas tylko sporadycznie dla braku podaży.

W ostatnich dniach przystąpiono do rozprowadzenia kredytu opasowego. Wobec znacznej rozpiętości pomiędzy cenami sztuk chudych i dobrze opasionych tuczenie zwierząt rzeźnych, racjonalnie postawione, powinno by się opłacać. Jeżeli tylko przeznaczone na opas sztuki będą zdrowe i niezbyt stare i zamorzone, to 3-miesięczne opasanie powinno się kalkulować Z tego względu należało by się spodziewać, że kredyt opasowy rolnicy wyzyskują w pełni. Czy tak będzie — oczywiście trudno przesądzać, tak skutkiem nowości tego kredytu, jak i z tego względu, że drobne rolnictwo poza trzodą chlewną opasem bydła dotychczas zajmowało się stosunkowo mało. Prawdopodobnie też kredyt ten wyzyskują początkowo przede wszystkim gospodarstwa folwarczne, ku czemu przeszkód żadnych nie ma, ponieważ odnośne przepisy przewidują dwie formy opasu: do 10 sztuk i ponad 10 sztuk. Wysokość pożyczek jest dostateczna dla doprowadzenia opasu do końca. Drobny rolnik jest mniej skłonny do ryzyka, zapewne też z kredytu korzystać będzie znacznie mniej. Ale doświadczenie w zakresie kredytów zbożowych poucza, że byle warunki i sposób rozprowadzenia był dogodny, to mniejsza własność nie omieszka wyzyskać i kredytu opasowego.

Tak się przedstawia koniunktura na rynku zwierząt rzeźnych. Kształtowanie się jej odbywa się dotychczas w kierunku wysoce niepomyśnym. Pewne okoliczności wskazują na to, że w najbliższej przyszłości powinny zajść zmiany na lepsze. Poprawa — o ile nastąpi — nie wyrówna oczywiście poniesionych dotąd przez rolnictwo strat, gdyż są one zbyt duże, ale pozwoli mu postawić tę gałęź produkcji na bardziej racjonalnych podstawach.

N. B.

Nowa forma i nomenklatura ceduł giełdowych krajowych giełd zbożowo-towarowych.

W chwili obecnej na terenie Zw. Giełd Zbożowo - Towarowych odbywają się prace, które mają na celu ujednostajnienie zwyczajów giełdowych na wszystkich krajowych giełdach zbożowo - towarowych. Komisja Regulamino-Wydawnicza Zw. Giełd Zbożowo - Towarowych na szeregu posiedzeń opracowała wzór ceduły giełdowej jednakowy dla wszystkich giełd. Między innymi cechami charakterystycznymi tych ceduł są:

1) zgrupowanie notowanych towarów według pewnej kolejności jak: zboża, przetwory młynarskie, strączkowe, oleiste, koniczyny i inne nasiona, artykuły pastewne i inne;

2) jedno tylko notowanie „cen orientacyjnych" ustalonych na podstawie cen transakcyj giełdowych, cen rynkowych oraz cen podaży i popytu, sprowadzonych do parytetu siedziby danej giełdy;

3) jedna nomenklatura dla określenia sytuacji na rynku;

4) podawanie ogólnych obrotów danego dnia, z wyszczególnieniem obrotów poszczególnymi gatunkami zbóż oraz podawanie tendencyj dla poszczególnych gatunków zbóż oraz poszczególnych grup towarów. Obroty i tendencje mają być zamieszczane w cedule po notowaniach;

5) stwierdzenie zgodności ceduły z protokółem Komisji Notowań przez dyrektora giełdy.

Wobec tego, że na skutek uchwały Rady Związku Giełd szereg giełd już przyjęło nową formę ceduły wraz z nowo ustaloną terminologią dla określenia tendencji dla zorientowania ogółu, mającego styczność z giełdami, poniżej podajemy nową terminologię dla określenia tendencji.

Ustalono, że sytuację na rynku określa słowo „tendencja".

Dla określenia tendencji mają być używane następujące terminy:

I. Określenie wyjściowe.

tedencja spokojna = ceny kształtują się w ramach cen ostatnich notowań przy wyrównanym popycie i podaży.

II. Określenie przy zwyżce cen.

1) *tendencja ożywiona* = ceny bez zmiany przy zwiększonym popycie i dostatecznej podaży;

2) *tendencja lekko zwyżkowa* = ceny nieznacznie zwyżkują wskutek zwiększonego popytu;

3) *tendencja zwyżkowa* = ceny wyraźnie zwyżkują przy silnym popycie;

4) *tendencja mocna* = ceny zdecydowanie zwyżkują, podaż niedostateczna;

5) *tendencja bardzo mocna* = ceny wybitnie zwyżkują przy braku podaży;

III. Określenie przy zniżce cen.

1) *tendencja chwiejna* = ceny bez zmiany przy zmniejszonym popycie;

2) *tendencja lekko zniżkowa* = ceny nieznacznie zniżkują, wskutek zwiększonej podaży i zmniejszonego popytu;

3) *tendencja zniżkowa* = ceny wyraźnie zniżkują przy nadmiernej podaży;

4) *tendencja słaba* = ceny zdecydowanie zniżkują przy powstrzymaniu się od kupna;

5) *tendencja bardzo słaba* = ceny wybitnie zniżkują wskutek braku popytu.

Inż. P. R.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 31 stycznia 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	28.75 (28.75)	26.50 (26.75)	27.25 (27.50)	(28.25)	28.50 (28.75)	27.00 (27.25)	29.00 (28.50)	(27.50)
„ zbierana	28.25 (28.25)	—	26.25 (26.50)	(27.75)	27.75 (28.50)	25.75 (26.00)	28.50 (28.25)	(26.50)
Żyto	21.75 (22.25)	21.00 (21.25)	22.40 (22.50)	23.00 (23.00)	23.00 (23.25)	21.75 (22.50)	23.25 (23.50)	20.50(20.75)
Owies	21.75 (21.75)	20.75 (20.75)	20.00 (20.00)	23.00 (22.75)	22.50 (22.00)	(18.75)	21.00 (21.25)	20.00(20.25)
Jęczmień browarny	21.75 (21.75)	20.65 (20.50)	20.25 (20.75)	(21.00)	21.00 (21.00)	(22.50)	22.00 (22.00)	—
„ kaszany	19.50 (19.50)	19.65 (19.50)	18.75 (19.00)	19.75 (19.00)	19.25 (19.25)	19.00 (18.75)	19.00 (19.00)	(19.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	18.10 (18.55)	24.44 (24.58)	(22.13)	16.25 (18.60)
Żyto	15.35 (15.61)	17.35 (17.54)	—	—
Jęczmień	22.30 (22.79)	15.75 (15.88)	—	—
Owies	11.38 (11.71)	17.78 (17.59)	—	9.65 (10.36)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	27.00 (27.00)	Wyka	21.50 (21.00)
„ Wiktoria	29.00 (29.00)	Peluszka	23.00 (23.00)
Łubin niebieski	14.75 (14.75)	Ziemniaki jadalne . . .	38.00
„ żółty	15.25 (15.25)	Mąka pszenna gat. I 0—65% .	39.00 (39.00)
Rzepak zimowy	56 50 (56.50)	„ „ „ II 30—65% .	32.50 (32.50)
Rzepik „	52.50 (52.50)	„ „ „ III 65—70% .	25.50 (25.50)
Rzepak letni	54 50 (54.50)	Mąka żytnia I gat. 0—50% . .	32.75 (33.25)
Rzepik letni	52.50 (52.50)	„ „ razowa 0—95% . .	25.00 (25.50)
Siemię lniane	48.00 (47.50)	Otręby pszenne grube . .	17.00 (17.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	100.00 (100.00)	„ „ średnie . .	15.50 (15.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125.00)	„ „ miałkie . .	15.50 (15.75)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	200.00 (200.00)	Otręby żytnie	13.50 (13.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	230.00 (230.00)	Makuchy lniane	21.75 (22.00)
Mak niebieski	88.00 (85.00)	„ rzepakowe	18.50 (18.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Kraków	Lwów	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	82	—	60 — 66	—	—	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	62 — 67	—	42 — 48	52 — 62	—	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	53	—	36 — 40	45 — 52	—	—
Krowy I kl.	83 — 96	—	58 — 64	52 — 60	38 — 52	40 — 50
„ II kl.	61 — 72	63 — 70	50 — 54	40 — 52	32 — 36	35 — 42
„ III kl.	50 — 54	56 — 62	40 — 46	35 — 40	25 — 30	—
Cielęta ponad 60 kg. . . .	98 —107	81 — 90	72 — 80	90 —105	—	58 — 67
„ „ 40 kg. . .	80 — 95	71 — 80	62 — 70	80 — 90	58 — 67	50 — 57
„ „ 30 kg. . .	60 — 79	61 — 70	52 — 60	70 — 80	50 — 55	46 — 50
Owce młode	—	—	—	—	—	—
„ stare	40	—	50 — 54	—	—	—
Swinie słoninowe ponad 180 kg. .	108 —109	—	—	—	—	—
„ „ „ 150 „ .	100 —107	116 —120	88 — 92	98 —110	80 — 90	93 —104
Swinie mięsne ponad 110 kg. .	83 — 90	96 —105	81 — 86	90 — 98	60 — 70	73 — 90
„ „ 80—110 kg. .	73 — 82	85 — 95	78 — 80	82 - 90	—	65 — 73

V. Ryby (w Warszawie).

Dowóz karpi w tygodniu ub. wynosił 55,500 kg. wraz z pozostałością z tygodnia poprzedniego 69,000 kg. Cała ta ilość została sprzedana. Na następny tydzień dowóz ma wynosić 84,000 kg. Ceny bez zmiany. Płacono (ceny detaliczne w nawiasach): *karp* 400—900 gram 1,30(1,50), ponad 900 g 1,35(1,60—1,70), *karaś* żywy 1.80—2,00 (2,20—2,50), *lin* żywy 1,50—1,75(1,80—2,20), *szczupak* żywy 2,20—2,60(2,50—3,20), śnięty wybór 1,75—1,90(2.10—2,40), średni 1,50—1,60(1,80—2,00), *sandacz* 3,25—3,50(3,60—4,00), *sandacz* mrożony 3,00(3,40—3,60), *leszcz* gruby 1,70—1,80 (2,00—2,20) *średnica* 0,65—0,75(0,80—0,90), *drobnica* 0,40—0,45(0,50—0,60).

VI. Len (w Wilnie).

Hurtowe notowania za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.620—1.660, Horodziej 2.020—2.060; Traby 1.570—1.510, Miory 1.500 — 1.540, czesany Horodziej 2.220—2.260; kądziel horodziejska 1.630—1.670: targaniec moczony 800—860; Wołożyn 960—1.000

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Plony kłębów i skrobi

w doświadczeniach prowadzonych z ziemniakami w 1936 i 37 r. w Wielkopolsce

W artykule poprzednim („Życie Rolnicze“ nr. 4 — 1938 r.) omówiliśmy ogólnikowo zagadnienia związane z prowadzonymi obecnie w Wielkopolsce badaniami różnych odmian ziemniaków. Obecnie podamy uzyskane w 1936 i 37 roku wyniki, tyczące się plonu kłębów i skrobi różnych odmian ziemniaków. Artykuł następny będzie poświęcony zagadnieniu odporności tych odmian na choroby.

W obydwu latach plon ziemniaków jest wysoki. W roku 1936 średnia wzorca zbiorowego dla maj. Jasień wynosi 344 q z ha, a w roku 1937 dla Drobnina 365 q. Jako minimum średnia wzorca zbiorowego na rok 1936 wynosi 205 q z ha, a dla roku 1937 również około 200 q, gdyż plony w Buczku Wielkim są nienormalnie niskie wskutek złego przechowania sadzeniaków, jak i żwirowatego podglebia. Jest pocieszającym objawem, że w 40 doświadczeniach średni plon wzorca zbiorowego wynosi przeszło 200 q z ha. Plony poszczególnych odmian obliczone są w procentach, biorąc za podstawę średni plon wzorca zbiorowego jako 100.

Tablica I. Plon kłębów odmian ziemniaków w r. 1936 w % % wzorca zbiorowego.

MAJĄTEK	Średnia wzorca zbiorowego w q z ha	ODMIANY: Ackersegeu	Vorau	Parnassia	Kmieć	Pepo	Ovalgelbe	Robinia	Goldwährung	Hindenburg	Betula
Jasień	344	109	102	89	97	102	113	97	—	83	—
Siemianice	323	104	117	95	77	106	97	83	99	—	109
Nieczajna	283	113	103	92	92	99	92	78	101	100	108
Osówiec	282	106	103	99	91	99	—	—	—	—	—
Mierzejewo	259	111	98	93	101	97	107	92	—	94	—
Roztworowo	258	109	103	90	96	101	99	81	102	—	95
Będzieszyn	258	112	107	88	90	103	111	85	108	98	—
Plewiska	255	103	98	99	94	105	109	—	101	—	95
Laski	255	99	105	99	91	106	104	96	—	—	—
Bugaj	255	124	113	89	89	84	112	92	83	81	—
Starkowiec	252	121	93	106	105	76	—	109	—	—	108
Mały Dwór	249	112	90	94	101	103	—	92	—	83	—
Objezierze	242	115	104	93	92	96	97	81	93	85	111
Strzyżewice	240	135	96	103	56	109	89	—	—	77	120
Stary Kobylin	237	117	101	102	94	86	112	106	107	—	101
Szczury	233	110	98	92	91	108	101	—	115	93	112
Drobnin	212	110	107	106	64	112	95	110	—	94	—
Berdychowo	205	118	99	99	81	103	105	106	124	—	125
Srednio	258	113	102	96	89	100	103	93	103	89	108

Tablice I i II podają zestawienie plonu kłębów różnych odmian w latach 1936 i 1937. Cyfry pierwszej kolumny podają plony średnie wzorca zbiorowego. Zestawienie wzorca zbiorowego ma na celu ułatwienie porównania wartości odmian w doświadczeniach o różnej wysokości produkcji. W skład wzorca zbiorowego wchodzą odmiany: Ackersegen, Voran, Parnassia, Pepo i Kmieć; średnie z plonów tych pięciu odmian dla każdego majątku podane są w pierwszej kolumnie.

Naczelne miejsce w plonie za oba lata zajmuje odmiana Ackersegen z średnim plonem wszystkich odmian 113 w stosunku do wzorca zbiorowego jako 100. Jest to odmiana, która wykazuje stosunkowo małe wahania, bo tylko w roku 1936 plon jej w Laskach wy-

Tablica II. **Plon kłębów odmian ziemniaków w r. 1937 w % % wzorca zbiorowego.**

MAJĄTEK	Średnia wzorca zbiorowego w q z ha	ODMIANA									
		Ackersegen	Voran	Parnassia	Kmieć	Pepo	Ovalgelbe	Robinia	Goldwährung	Hindenburg	Betula
Drobnin	365	111	92	89	—	107	110	91	—	89	—
Laski	326	101	96	84	112	107	105	86	101	—	—
Baszków	323	121	97	94	100	87	109	85	95	—	—
Mierzejowo	321	105	98	94	103	100	103	88	—	84	—
Nieczajna	320	113	—	93	95	94	115	104	117	108	123
Szczury	318	109	101	99	109	80	106	87	92	88	95
Roztworowo	317	124	95	90	95	96	115	105	100	—	117
Chojęcin	304	108	95	83	105	108	104	98	111	81	—
Jasień	300	112	93	90	109	96	110	88	—	86	—
Starkówiec	297	115	91	103	110	80	—	103	—	—	111
Będzieszyn	288	100	97	92	108	103	108	85	105	85	—
Rozdrażew	284	113	103	91	98	94	106	89	105	—	—
Strzyżewice	279	103	101	95	—	100	118	107	—	79	130
Komorniki	276	112	102	90	—	96	—	106	106	—	—
Tworzanice	272	109	98	89	—	104	120	101	—	90	—
Radliczyce	269	105	97	95	109	94	102	96	—	87	—
Osówiec	265	102	94	102	103	98	—	—	—	—	—
Objezierze	264	131	97	106	53	113	91	134	105	96	140
Mały Dwór	248	106	102	84	106	102	—	85	—	84	—
Biernatki	240	—	112	91	97	101	124	119	116	—	—
Baby	237	106	100	96	100	97	123	86	80	—	—
Jeleniogłowa	212	99	98	84	112	107	114	102	—	—	—
Stary Kobylin	199	—	85	151	61	102	75	—	91	—	175
Siemianice	193	115	100	92	98	93	111	98	97	—	96
Petryki	174	149	98	91	77	84	123	139	—	—	—
Buczek Wielki	143	136	89	96	57	120	112	115	—	—	—
Srednio	272	113	97	95	96	99	109	100	101	88	123

nosił 99, we wszystkich zaś innych doświadczeniach plon jest wyższy aniżeli średnia wzorca zbiorowego. Także i w roku 1937 jedynie w Jeleniogłowie plon wynosił 99 proc. w stosunku do wzorca zbiorowego. We wszystkich innych doświadczeniach plon przekraczał wartość wzorca zbiorowego. Wprawdzie w r. 1937 Betula wzięta do 8 doświadczeń wykazuje średnio wyższy plon, a mianowicie 123, ale wartość tej odmiany poważnie obniża fakt, że łatwo ulega ona gniciu i jest silnie opanowywana przez rdzę. Toteż pod względem plenności Ackersegen stawiamy na czołowe miejsce wszystkich badanych odmian.

Odmiana Voran średnio dała w r. 1936 plon 102 względnie 97 w r. 1937. W r. 1936 w 7 doświadczeniach na 18 plon tej odmiany był niższy aniżeli 100. W 12 natomiast doświadczeniach przekraczał 100 i dochodził do 117 w Siemianicach. Natomiast w r. 1937 w 17 na 24 doświadczeń plon nie dochodził 100, a tylko w 8 równał się 100, lub nieco przekraczał tę wartość. Odmiana ta jest wrażliwa na suszę.

Parnassia wykazuje w obu latach plon nieco niższy aniżeli średnia wzorca zbiorowego i waha się między 84 — 106. Jedynie w Starym Kobylinie widzimy znaczny odskok, który może się tłumaczyć selekcją Parnassi, tamże prowadzoną.

Kmieć daje plon w roku 1936 niżej średniej wzorca zbiorowego, przeważnie około 90. W r. 1937 plon się poprawia i w wielu doświadczeniach przekracza średnią wzorca zbiorowego. Wydaje nam się, że Kmieć wymaga szczególnie korzystnych warunków opadowych, przy czym bardzo ważną jest rzeczą, aby odmiana ta była dobrze przechowana, na co jest ona szczególnie wrażliwa.

Pepo jest odmianą również plenną i w obu latach dała plony prawie równające się średniej wzorca zbiorowego, jeżeli pominiemy w r. 1936 i 37 doświadczenia w Starkówcu, gdzie plon był znacznie niższy.

Ovalgelbe okazała się plenną odmianą, gdyż w r. 1936 przewyższała średnią wzorca zbioro-

wego, zaś w roku 1937 dała znacznie wyższy plon, średnio 109. W 1936 r. tylko w Siemianicach plon znacznie spadł, dając 81 proc. średniej wzorca zbiorowego, a w Strzyżewicach 89. Natomiast w r. 1937 tylko w Starym Kobylinie plon wynosi 75 proc. We wszystkich innych doświadczeniach plon zbliżał się, względnie przekraczał 100.

Również zaliczyć możemy do plennych odmian Robinię, która w roku 1936 dała plon 93, a w 1937 r. — 100.

Goldwährung w r. 1936 dała średni plon 103, a w r. 1937 — 101.

Hindenburg dała znacznie niższe plony, a mianowicie 89 proc. względnie 88 wzorca zbiorowego.

W dodatkowych zestawieniach do tablicy I i II pomieszczono plony odmian, które brały udział w znacznie mniejszej ilości doświadczeń. Prócz odmiany Sickingen, która była bardzo dobra w roku 1937 i Erdgold, która dała w Starkówcu w roku 1936 plon 127%, a w r. 1937 114 proc. w stosunku do wzorca zbiorowego, wszystkie inne odmiany znacznie odpadały.

Dodatkowe zestawienia do tabl. nr I. i II.

Majątek	Wekaragis		Barbara		I r i s	
	1936	1937	1936	1937	1936	1937
Siemianice . .	94	81	76	71	90	100
Mały Dwór . .	100	97	—	—	88	89
Stary Koblin .	100	100	99	—	91	—
Szczuny . . .	98	95	88	74	92	80
Berdychowo .	94	—	—	—	—	—
Plewiska . .	103	—	—	—	—	—
Baszków . .	—	105	—	—	—	—
Będzieszyn . .	—	76	78	81	86	90
Tworzanice .	—	82	—	—	—	—
Radliczyce . .	—	94	—	—	—	—
Baby	—	82	—	71	—	81
Bugaj	—	—	73	—	94	—
Drobnin . . .	—	—	—	96	—	—
Roztworowo .	—	—	—	—	85	95
Średnio . . .	98	90	83	79	89	89

Ponieważ wszystkie inne odmiany, pomieszczone w dodatkowej tabeli, wykazują znacznie niższe plony, potwierdza się, że w tabeli głównej znalazły pomieszczenie odmiany najcenniejsze o wysokiej produkcyjności.

D o d a t k o w e z e s t a w i e n i a d o t a b l. n r I i II

	Rosafolia			Erdgold			Wohltmann	
	1936	1937		1936	1937		1936	1937
Mierzejewo	69	77	Siemianice	81	85	Nieczajna	92	111
Będzieszyn	109	82	Osówiec	100	101	Objezierze	87	129
Strzyżewice	91	87	Laski	92	74	Osówiec	85	—
Drobnin	89	84	Starkówiec	127	114	Roztworowo	—	75
Baby	—	80	Chojęcin	—	82	Radliczyce	—	92
Tworzanice	—	73	Jeleniogłowa	—	87	Petryki	—	110
			Buczek Wielki	—	96			

	Jubel			Sterkereich			Goldgelbe	
	1936	1937		1936	1937		1936	1937
Strzyżewice	64	—	Osówiec	85	67	Starkówiec	67	73
Berdychowo	94	—	Stary Kobylin	81	66	Stary Kobylin	75	26
Laski	102	69	Baszków	—	109			
Chojęcin	—	77	Rozdrażew	—	87			
Strzyżewice	64	71						
Jeleniogłowa	—	86						
Petryki	—	98						
Buczek Wielki	—	92						
Plewiska	76	—						

	Goldstärke			Sickingen			Hetman	
	1936	1936		1936	1937		1936	1937
Stary Kobylin	94	72	Będzieszyn	101	107	Mierzejewo	89	85
Baszków	—	80	Roztworowo	—	113	Drobnin	97	89
Rozdrażew	—	79	Radliczyce	—	106			
			Baby	—	107			
			Szczury	—	117			

Procent skrobi.

Ilości skrobi w plonach różnych odmian ziemniaków zostały zestawione w tabelach III, IV, V i VI. Tabele III i IV podają zawartość procentową skrobi w ziemniakach, zaś tabele V i VI — plony skrobi w q z ha.

Średni procent skrobi z wzorca zbiorowego w 1936 r. w Starym Kobylinie i Berdychowie jest wysoki i wynosi 17.0 do 17.7. Natomiast w Roztworowie jest niski i wynosi 13.7, a to zapewne dlatego że ziemniaki były zebrane przedwcześnie. W 1937 średnia wzorca zbiorowego w Rozdrażewie wynosi 19 proc., a w Małym Dworze 13.6.

Najwyższy procent skrobi w obydwu latach we wszystkich doświadczeniach wykazuje odmiana Robinia: w 1936 r. 19.8, a w 1937 r. 19.6. Najniższy procent skrobi tej odmiany jest w 1936 r. w Będzieszynie 16.6 proc. i w Roztworowie 18%, a dochodzi w Berdychowie do 23.3 proc. W 1937 r. najniższy procent skrobi jest w Małym Dworze 16.2 proc., a dochodzi do 22,5 proc. w Rozdrażewie.

Drugie miejsce w procencie skrobi zajmuje Parnassia, która miała w 1936 r. średnio 17,8 procent, a w 1937 r. 17,7 proc. W roku 1936 najniższy procent skrobi był w Małym Dworze 15.7 procent, w Szczurach i Roztworowie — 15,8%, a dochodził do 19,9 proc. w Starym Kobylinie. W 1937 roku najniższy procent skrobi był w Małym Dworze 14.7 proc. i dochodził do 22,2 procent w Rozdrażewie. Trzecie miejsce co do procentu skrobi zajmuje odmiana Hindenburg, która miała w 1936 r. średnio 16,6 proc., a w r. 1937 17,1 proc., to znaczy procent skrobi waha się od15,4 proc. w Szczurach i Bugaju do 18,5 procent w Jasieniu zaś w 1937 r. od 14,7proc. w Małym Dworze do 19,3 w Jasieniu.

Ackersegen wykazuje w r. 1936 średnio 15,9 procent skrobi, w 1937 r. 16,2 procent. Procent waha się między 14,1 proc. w Roztworowie, a 19,1 proc. w Berdychowie. W 1937 r. między 14,7 proc. w Małym Dworze i Mierzejewie, a 18,5 proc. w Rozdrażewie.

Voran wykazuje średni procent w 1936 r. 15,9 proc., a w 1937 r. 16,3 proc.

Ovalgelbe wykazuje średni procent w 1936 r. 15,8 proc., a w 1937 r. 16,0 proc.

Mniej skrobiowe są Goldwährung, Pepo, Kmieć i Betula. Odmiany te nie mogą być uwzględniane jako odmiany fabryczne, są to odmiany wybitnie pastewne.

Jako odmiany fabryczne z podanych mogą być brane pod uwagę Robinia, Parnassia, Hindenburg, Ackersegen, Voran i Ovalgelbe.

Plon skrobi.

Plon skrobi oblicza się na podstawie wysokości plonów kłębów i procentu skrobi.

Nawyższy średni plon skrobi wzorca zbiorowego był w 1936 r. w Jasieniu, gdzie wynosił 56.6, a w 1937 r. w Drobninie, gdzie wynosił 57,3.

Największym plonem skrobi odznacza się

Tablica III. **Procent skrobi odmian ziemniaków w r. 1936.**

MAJĄTEK	Średnia wzorca zbiorowego w % %	ODMIANY									
		Ackersegen	Voran	Parnassia	Kmieć	Pepo	Ovalgelbe	Robinia	Goldvährung	Hindenburg	Betula
Jasień	16,5	16,3	17,0	19,2	14,4	15,6	17,2	21,1	—	18,5	—
Siemianice	14,7	15,1	15,7	17,5	12,2	13,2	14,5	19,2	15,1	—	11,5
Nieczajna	14,5	14,7	14,7	16,6	13,2	13,4	14,7	18,9	14,1	17,0	12,6
Osówiec	16,1	16,4	15,9	18,7	13,9	15,4	—	—	—	—	—
Mierzejewo	15,0	16,2	14,1	17,4	14,2	13,2	15,6	20,5	—	17,1	—
Roztworowo	13,7	14,1	14,1	15,8	12,1	12,5	13,8	18,0	13,7	—	12,3
Będzieszyn	14,4	14,7	14,9	17,1	13,7	11,8	16,0	16,6	13,7	16,0	—
Plewiska	16,0	16,2	15,8	18,8	13,9	15,5	15,4	—	16,2	–	13,1
Laski	16,8	16,6	17,1	19,0	14,8	16,4	17,1	20,1	—	—	—
Bugaj	14,7	16,2	17,3	16,9	10,1	13,1	15,4	18,8	15,4	15,4	—
Mały Dwór	14,6	15,6	14,2	15,7	13,6	13,7	—	20,5	—	—	—
Objezierze	15,3	14,8	15,8	18,0	13,5	14,2	14,5	19,3	16,2	17,5	13,2
Strzyżewice	15,8	15,9	17,3	18,5	12,6	15,1	16,5	—	—	16,1	13,2
Stary Kobylin	17,0	17,0	17,7	19,9	14,6	15,8	16,9	20,4	16,4	—	14,1
Szczury	15,0	15,6	15,6	15,8	13,5	14,3	15,6	—	14,7	15,4	13,5
Drobnin	14,9	16,0	14,8	18,1	12,2	13,2	15,4	20,9	—	16,6	—
Berdychowo	17,7	19,1	17,9	19,7	15,4	16,6	19,0	23,3	16,0	—	14,5
Srednio	15,4	15,9	15,9	17,8	13,4	14,3	15,8	19,8	15,1	16,6	13,1

Tablica IV. **Procent skrobi odmian ziemniaków w roku 1937.**

MAJĄTEK	Średnia wzorca zbiorowego w %	ODMIANY									
		Ackersegen	Voran	Parnassia	Kmieć	Pepo	Ovalgelbe	Robinia	Goldvährung	Hindenburg	Betula
Drobnin	15,8	16,1	15,8	17,8	—	13,5	14,7	20,3	—	17,3	—
Laski	16,8	17,2	17,4	18,5	15,3	15,6	17,4	21,1	15,4	—	—
Baszków	17,4	17,2	17,5	20,3	15,5	16,7	18,5	21,4	16,2	—	—
Mierzejewo	14,3	14,7	14,2	16,0	13,2	13,4	14,2	18,8	—	16,4	—
Nieczajna	15,1	15,7	—	16,2	13,1	15,3	14,9	18,3	14,0	16,1	12,8
Szczury	15,8	16,7	16,8	17,2	13,6	14,8	15,9	20,4	14,5	16,9	13,4
Roztworowo	15,1	15,6	16,1	16,9	13,2	13,9	14,8	20,1	14,8	—	13,1
Chojęcin	16,4	15,7	17,2	18,1	15,4	15,5	16,8	19,8	14,9	17,3	—
Jasień	17,1	17,5	17,2	18,5	15,7	16,4	17,0	19,5	—	19,3	—
Starkówiec	16,2	16,1	17,3	19,7	12,5	15,5	—	19,7	—	—	14,2
Będzieszyn	16,2	16,4	16,7	18,0	14,4	15,4	16,4	20,6	14,9	17,0	—
Rozdrażew	19,0	18,5	19,0	22,2	16,2	19,0	18,5	22,5	19,0	—	—
Strzyżewice	15,8	16,1	15,6	17,5	—	14,1	15,8	18,4	—	18,2	13,3
Komorniki	17,3	17,7	18,5	17,7	—	15,4	—	20,3	15,4	—	—
Tworzanice	16,5	15,8	16,6	17,8	—	15,7	15,7	18,5	—	16,8	—
Radliczyce	15,4	15,7	16,6	17,9	13,4	13,3	15,3	19,0	—	17,0	—
Osówiec	14,2	15,4	12,9	16,2	11,9	14,4	—	—	—	—	—
Objezierze	17,2	18,1	17,6	18,5	15,8	16,1	17,7	21,3	16,5	18,1	14,8
Mały Dwór	13,6	14,7	13,5	14,7	11,9	13,1	—	16,2	—	14,7	—
Baby	14,0	15,4	15,2	15,4	11,5	12,4	13,4	17,8	12,7	—	—
Jeleniogłowa	15,1	15,2	15,8	17,0	13,5	13,8	15,8	19,1	—	—	—
Siemianice	15,0	15,3	15,7	17,3	12,9	13,8	15,5	18,8	15,5	—	12,8
Buczek Wielki	15,1	16,9	15,2	17,7	12,9	12,9	15,3	20,0	—	—	—
Średnio	15,9	16,2	16,3	17,7	13,8	14,8	16,0	19,6	15,3	17,1	13,5

Tablica V **Plon skrobi odmian ziemniaków w r. 1936 w % wzorca zbiorowego.**

MAJĄTEK	Średnia wzorca zbiorowego w q z ha	ODMIANY									
		Ackersegen	Voran	Parnassia	Kmieć	Pepo	Ovalgelbe	Robinia	Goldvährung	Hindenburg	Betula
Jasień	56,6	109	105	105	85	97	118	124	—	94	—
Siemianice	47,9	106	124	112	63	94	94	107	101	—	85
Nieczajna	41,1	115	104	106	84	91	94	102	99	117	94
Osówiec	43,1	113	107	120	83	75	—	—	—	—	—
Mierzejewo	39,0	119	92	108	95	85	111	126	—	107	—
Roztworowo	35,4	113	106	104	85	92	100	106	102	—	85
Będzieszyn	35,6	119	115	88	89	88	129	102	107	112	—
Plewiska	40,9	104	96	116	82	102	105	—	102	—	77
Laski	42,8	98	106	111	80	104	106	115	—	—	—
Bugaj	38,1	135	131	101	60	73	115	115	85	83	—
Mały Dwór	36,3	119	88	101	94	97	—	130	—	—	—
Objezierze	37,0	111	107	110	81	89	92	102	98	97	96
Strzyżewice	39,8	132	102	118	44	102	91	—	—	77	98
Stary Kobylin	40,4	116	105	119	80	80	112	126	103	—	83
Szczury	35,0	115	102	97	82	103	106	—	102	96	101
Drobnin	32,0	116	105	128	51	98	97	152	103	—	—
Berdychowo	37,6	126	99	109	69	95	112	138	111	—	101
Średnio	39,8	116	105	109	77	92	105	119	101	98	91

Robinia 119, względnie 120 w stosunku do wzorca zbiorowego. Przy tym maksymalny plon wynosi w Jasieniu w 1936 r. 70.3 q z ha, a w 1937 r. w Objezierzu 75,6 q. Przypuszczać należy, że jest to maksymalna produkcja skrobi z jednostki przestrzeni, którą w naszych warunkach klimatycznych osiągnąć można.

Drugie miejsce zajmuje odmiana Ackerse-

Tablica VI **Plon skrobi odmian ziemniaków w r. 1937 w % % wzorca zbiorowego.**

MAJĄTEK	Średnia wzorca zbiorowego w q z ha	ODMIANY									
		Ackersegen	Voran	Parnassia	Kmieć	Pepo	Ovalgelbe	Goldvahrung	Robinia	Hindenburg	Betula
Drobnin	57,3	114	93	101	—	92	103	118	—	98	—
Laski	54,4	104	100	96	103	100	110	110	96	—	—
Baszków	53,2	127	103	116	65	88	122	110	93	—	—
Mierzejewo	45,8	108	98	105	95	94	102	116	—	97	—
Nieczajna	48,4	117	—	105	83	95	113	125	108	115	104
Szczury	50,3	115	107	108	94	75	107	113	84	94	81
Roztworowo	48,0	127	101	101	83	88	113	139	98	—	101
Chojęcin	49,4	104	101	92	100	103	107	119	102	87	—
Jasień	51,1	115	94	93	100	92	111	100	—	97	—
Starkówiec	48,0	115	97	125	85	76	—	126	—	—	93
Będzieszyn	46,4	102	100	102	97	98	103	109	98	90	—
Rozdrażew	53,7	110	103	107	84	94	104	106	105	—	—
Strzyżewice	44,1	105	99	105	—	89	118	125	—	91	109
Komorniki	48,0	114	109	91	—	85	—	124	94	—	—
Tworzanice	44,7	105	99	96	—	100	114	113	—	92	—
Radliczyce	41,3	107	105	111	95	82	101	119	—	96	—
Osówiec	37.6	111	86	116	87	99	—	—	—	—	—
Objezierze	46,0	136	98	113	48	105	92	164	99	100	119
Mały Dwór	33,6	114	102	91	93	98	—	102	—	91	—
Baby	33,1	117	109	106	82	86	118	110	73	—	—
Jeleniogłowa	31,7	101	104	95	101	99	120	130	—	—	—
Siemianice	28,9	118	105	106	85	86	115	123	101	—	82
Buczek Wielki	21,9	150	88	111	48	101	119	150	—	—	—
Średnio	44,2	115	100	104	86	92	110	120	95	96	99

gen, gdyż jej produkcja wynosi w obu latach 116, względnie 115 w stosunku do wzorca zbiorowego i nie ulega znacznym wahaniom, gdyż prawie we wszystkich doświadczeniach przekracza średnią wzorca zbiorowego.

Następne miejsce zajmują odmiany Ovalgelbe, średnio 105 i 110 proc. w stosunku do wzorca zbiorowego, oraz Parnassia 109 i 104 procent w stosunku do wzorca zbiorowego. Po nich miejsce zajmuje Voran z średnim plonem 105 i 100 w stosunku do wzorca zbiorowego. Następne miejsce zajmuje Hindenburg 98 i 96, a pozostałe odmiany Betula, Goldwährung, Pepo i Kmieć mają charakter odmian pastewnych, względnie pastewno-jadalnych.

Prof. dr. Bronisław Niklewski
Inż. A. Grzesiak.

Co robić z końmi nie zakupionymi na remont dla wojska?

Konie nie zakupione przez komisję remontowe można podzielić na kilka grup, a mianowicie:

Do grupy pierwszej zaliczymy konie jeszcze należycie nierozwinięte, niewyrośnięte lub też z obrażeniami, których wyleczenie nie przedstawia większych trudności, konie, które w dniu targów remontowych miały powiększoną ciepłotę, wywołaną zołzami, chorobowym stanem dróg oddechowych i tp., a po wyleczeniu będą końmi pełnowartościowymi i ponownie mogą być przedstawione do remontu.

Do drugiej grupy wejdą konie o pokroju nieodpowiadającym koniom remontowym, oraz konie z pewnymi wadami budowy. Konie te, w myśl przepisów obowiązujących komisje remontowe, nie mogą być zakupione dla wojska, natomiast nadają się na eksport. Konie typu cięższego są i w kraju poszukiwane, np. przez różne przedsiębiorstwa przewozowo-transportowe, przy czym ceny płacone za takie konie zbliżone są do cen remontowych.

Trzecią grupę będą stanowić konie mniej poszukiwane przez eksporterów i handlarzy. Będą to konie w typie „W-2“, lub też na granicy typów „W-2“ i „A-L“. Konie z grupy trze-

ciej można sprzedać z wolnej ręki dla formacyj piechoty, które kompletują nimi tabory pułkowe zamiast uprzednio wynajmowanych koni na okres ćwiczeń pozagarnizonowych. Ceny za konie z grupy trzeciej są zbliżone do cen rynkowych, natomiast niższe będą od cen eksportowych.

Do czwartej grupy wejdą konie, których nie zakupią tak eksporterzy, jak również formacje piechoty.

Będą to konie już w pracy nieco zużyte, z różnymi wadami pokrojowymi i organicznymi. Konie z grupy czwartej można jedynie użyć do najrozmaitszych prac na roli, w transporcie i tp., liczyć jednak nie można na ich korzystną sprzedaż.

Większość właścicieli nieprzyjętych koni zdaje sobie sprawę, dlaczego dany koń został odrzucony. Są jednak hodowcy, których wiedza o koniu nie stoi na wymaganym poziomie. Ci uważają swoje konie, zwykle dobrze wykarmione, za jedne z najlepiej wychowanych, toteż często proszą komisję remontową o podanie przyczyny odrzucenia konia.

W tych wypadkach przewodniczący komisji remontowej udziela odpowiedzi, co jednak nie zawsze zadowalnia zainteresowanego hodowcę, względnie odpowiedź nie pokrywa się z jego poglądem na sprawę.

Fakt odrzucenia przez komisję remontową, z miejsca wpływa na obniżenie ceny rynkowej konia, co nie zawsze idzie w parze z jego rzeczywistą wartością użytkową. Wartość użytkowa niejednego odrzuconego konia może być dość duża, natomiast ceny ofiarowywane przez handlarzy pokrywają zaledwie część kosztów wychowu. Handlarze słysząc wyjaśnienia przewodniczącego komisji remontowej, zużytkowują to na swój sposób, wyolbrzymiając nieprzydatność konia do pracy, co w ostateczności dezorientuje zupełnie hodowcę, i koń zostaje sprzedany za śmiesznie niską cenę.

Wielu hodowców pragnie, aby komisje remontowe, prowadząc zakup, wyjaśniały, jakim wymaganiom powinny odpowiadać konie remontowe, inni chcieliby wiedzieć, dlaczego stosowana jest rozpiętość cen i podział koni na typy, jeszcze inni proszą o podanie przyczyn odrzucenia, a są i tacy co chcieliby otrzymać receptę na leczenie, adres dobrego podkuwacza i tp.

Oczywiście w ten sposób zakupu prowadzić nie można. Wszelkie zagadnienia związane z wyborem materiału zarodowo - hodowlanego, wychowem, kuciem, leczeniem, selekcjonowaniem i sprzedażą koni, mogą być omawiane przed, względnie po zakupie remontów. Jedynie uwzględniane są podczas zakupu pytania hodowców, co było przyczyną odrzucenia konia. Jednakże w interesie każdego hodowcy będzie, aby odpowiedź słyszało jak najmniej niepowołanych, gdyż to może zapobiec podawaniu z ust do ust przyczyn odrzucenia, które wyolbrzymiane, a w większości wypadków przekręcane, dyskwalifikują danemu hodowcy konia w oczach ewentualnych prywatnych nabywców i ułatwiają wyzysk, zwykle doskonale orientującym się handlarzom.

Określenie przez przewodniczącego komisji remontowej, w sposób bardzo oględny, stwierdzonych wad u konia, często jest przez hodowców mylnie interpretowane, toteż trzeba mieć na uwadze, że podanie głośno wszystkich stwierdzonych wad i nieprzydatności konia dla wojska, może mieć dla hodowcy tylko skutki ujemne.

Należy stale pamiętać, że wojskowe władze remontowe okazują głębokie zrozumienie interesów hodowcy. Wszelkie zagadnienia dotyczące hodowli koni i zapewnienia jej opłacalności są poruszane na wspólnych konferencjach zainteresowanych ministerstw, to jest wojska i rolnictwa, przy udziale przedstawicieli organizacji hodowlanych i eksportowych. Prace te, aczkolwiek nie tak dawno zapoczątkowane, dały już wyniki zupełnie dodatnie. Zainteresowanie i zapotrzebowanie zagranicy na konia polskiego z roku na rok wzrasta, jednakże podaż koni poszukiwanych przez eksporterów, jak dotychczas, jest niewystarczająca.

Słabą stroną eksportu naszych koni jest nikła ilość koni użytkowych, wywożonych zagranicę, w stosunku do ogólnych zasobów pogłowia w kraju. Ceny remontowe, jak również ceny eksportowe wywierają zdecydowany wpływ na kształtowanie się cen na rynku wewnętrznym. W interesie szerokich mas hodowców leży podniesienie jakości przyrostu pogłowia, gdyż dopiero przy ogólnym polepszeniu materiału końskiego można liczyć na większy zbyt przy korzystnie kształtujących się cenach.

Koń użytkowy w Polsce, nawet za cenę remontową dla zagranicy jest bardzo tani, toteż należy przejść zdecydowanie do wychowu koni pod każdym względem pełnowartościowych, a znajdziemy na nie chętnych i dobrze płacących nabywców.

Bolesław Wolicki,

Odpowiedź na artykuł inż. J. Szowhenowa p. t. »Zastosowanie silników wietrznych«.

W numerach 40, 41, 43, 49 i 51 „Życia Rolniczego“ inż. J. Szowhenow, pisząc o silnikach wietrznych, poddał krytyce opracowany i opatentowany przeze mnie typ wiatraka wingrotorowego na osi pionowej; muszę wobec tego wyjaśnić niektóre szczegóły dotyczące tej konstrukcji i praktycznego zapotrzebowania w rolnictwie silników wietrznych.

1) Zebrany przeze mnie materiał statystyczny w ilości 123 odpowiedzi wskazuje, że rolnictwo żąda przede wszystkim silników o małej mocy od 1 do 4 KM (68 procent odpowiedzi). 2) Klienci żądają jak najtańszej konstrukcji po paręset zł do 1000 zł, droższych nie chcąc kupować. 3) Ściśle polskich typów silników wietrznych patentowanych i budowanych w Polsce poza moim nie ma, sprowadzenie zaś z zagranicy jest bardzo utrudnione, podwyższa znacznie koszta i jest ze względów gospodarczych niewskazane. 4) Bardzo wielu klientów żąda samych tylko rysunków, by móc osobiście budować silniki wietrzne. 5) Literatura podaje już 18 typów silników na osi pionowej, które jako prostsze i tańsze mogą być budowane przez lepszych domorosłych majstrów.

Biorąc te rzeczy pod uwagę, stwierdzam, że silniki na osi pionowej będą znacznie słabsze od innych, ale duża moc nie jest od nich wymagana.

Wykorzystanie wiatru przez nie jest znacznie mniejsze niż przez inne konstrukcje, ale większość klientów nie chce i nie może sobie pozwolić na duży koszt instalacji, której działanie nie jest stałe. Inne typy wiatraków bez wiatru także pracować nie będą.

Z wyjątkiem używanych wiatraków chłopskich, tańszej konstrukcji od swojej nie spotkałem.

Nie można odmówić klientowi prawa do amatorskiej pracy przy budowie prostego typu silnika, ja zaś osobiście zgadzam się na to, aby mu dostarczyć rysunki kostrukcyjne.

Dlaczego nie krytykujemy amatorów za budowę i korzystanie z aparatów radiowych detektorowych, skoro istnieją lampowe o olbrzymim zasięgu i sprawniejszym działaniu? Do amatorów w powyższej, mniej opracowanej dziedzinie musimy tak samo życzliwie się ustosunkować. Prawdziwa popularyzacja tego zagadnienia dokona się dopiero wówczas, gdy na większą skalę rozwinie się amatorska budowa i większe poznanie możliwości pracy energii wiatru.

Ponieważ nie mamy rysunków konstrukcyjnych innych typów oraz zgody konstruktorów na ich wykorzystanie, zacząć musimy od rzeczy istniejących.

Mój typ — wingrotor żaluzjowy, opiera się na opracowanych zagranicą zasadach i został wypróbowany na pięciu różnej wielkości modelach, jako nadający się do pracy przy słabym nawet wietrze.

Dane cyfrowe, które podaje inż. Szowhenow dla mojego wiatraka, całkowicie różnią się w teorii i praktyce od cyfr rzeczywistych, gdyż powstające z tyłu skrzydła wiry i działanie ssące na pewno przez pana inż. Szowhenowa nie było obliczane, dadzą się bowiem stwierdzić tylko na dużym modelu lub w tunelu aerodynamicznym.

Cena silnika o średnicy 3,5 m i wysokości 2 m wynosi około 600 zł. Cena 1 KM przy wietrze 8 m/sek. równać się będzie około 1000 zł, a dla innych typów od 2000 zł — 4000 zł.

Fachowo i fabrycznie zbudowany silnik typu „Ikar“, który był na wystawie PWK w 1929 roku miał dawać 6 KM przy wietrze 6 m/sek. i kosztował 15000 zł; po 8 latach dotychczas nie został on jeszcze sprzedany, bo był za drogi, siły zaś tej nie posiadał, bo wiatr stały 6 m/sek. nie często u nas bywa.

Silnik mego typu odpowiada szeregowi wymagań konstrukcyjnych i handlowych: 1) ma duży moment rozruchowy, jest czynny już przy małym wietrze dzięki wklęsłym powierzchniom z jednej strony i otwierającym się klapom z drugiej; 2) jest tani: każdy go może zbudować z prostych i tanich materiałów; 3) można powiększyć jego siłę przez dodanie nowych kondygnacji; 4) jest polskim typem. Gdybyśmy mieli kupować bardzo drogie wiatraki z zagranicy, wówczas okaże się tańszym motor spalinowy. Należy jednak ruszyć z miejsca w praktyce zagadnienie większego zużytkowania energii wiatru (i to przy pomocy polskich typów), gdyż przyniesie ono potanienie kosztów produkcji w różnych dziedzinach życia gospodarczego.

Józef Krasicki.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Projekt reformy studiów zootechnicznych

(Wyjątki z pracy p. t. „Zagadnienie nauczania hodowli zwierząt w szkołach akademickich w Polsce").

Omawiając projekt reformy studiów zootechnicznych, należy uwzględnić: 1. zmianę kolejności wykładanych przedmiotów zootechnicznych, 2. zwiększenie katedr przedmiotów podstawowych względnie pomocniczych, 3. zwiększenie liczby wykładających poszczególne przedmioty zootechniczne, 4. stworzenie uczelni względnie wydziałów zootechnicznych ze specjalizacją w poszczególnych działach hodowli zwierząt, 5. zmianę krajowej organizacji hodowli w kierunku stworzenia ścisłej łączności między uczelniami zootechnicznymi, organizacjami hodowlanymi i praktycznymi hodowcami, 6. reformę treści wykładanych przedmiotów.

Przechodzę teraz do zagadnienia *potrzeby stworzenia specjalizacji w dziedzinie hodowli zwierząt.* Do prowadzenia hodowli zwierząt potrzebni są dwojakiego rodzaju zootechnicy: 1. *specjaliści* w poszczególnych działach zootechniki o gruntownym naukowym przygotowaniu biologicznym, których celem jest prowadzenie badań naukowych, doświadczeń hodowlanych, kierowanie hodowlą krajową i praca pedagogiczna: 2. *technicy hodowlani,* przygotowani do prowadzenia gospodarstw hodowlanych i wykonujący prace zootechniczne w krajowej organizacji hodowli pod kierunkiem specjalistów pierwszego typu. Technicy hodowlani nie potrzebują obszernego wykształcenia z przedmiotów podstawowych, podczas gdy specjaliści zootechnicy muszą, prócz techniki hodowlanej względnie gospodarskiej hodowli praktycznej, mieć również gruntowne przygotowanie z nauki hodowli. Uczelnie wyższe mają za zadanie przygotować przede wszystkim specjalistów pierwszego typu. Zachodzi pytanie, z jakich uczelni powinni się tacy specjaliści zootechnicy rekrutować. Jak już poprzednio wspominałem, istnieją *cztery zapatrywania w tej sprawie.* Sądzę, że nie mają racji ci, którzy chcą widzieć wyłącznie lekarzy weterynaryjnych jako zootechników, gdyż brak im jest przygotowania administracyjno - ekonomicznego i rolniczego, nie znają ekonomicznych czynników stojących w związku z utrzymywaniem zwierząt i nie posiadają przygotowania z zakresu rentownego prowadzenia gospodarstw rolnych. Pierwszeństwo historyczne nie posiada znaczenia. Na podstawie pierwszeństwa historycznego mogliby lekarze ludzcy żądać oddania im badania mięsa i tępienia chorób zakaźnych u zwierząt. Byłoby to tak samo niesłuszne jak żądanie, aby wyłącznie lekarzom weterynaryjnym oddano prowadzenie hodowli krajowej, ponieważ dawniej weterynarze byli używani jako zootechnicy.

Zwolennikom zapatrywania, że sprawami zootechnicznymi powinni zajmować się wyłącznie rolnicy z wyższym wykształceniem, a lekarze weterynaryjni, jako niekompetentni nie powinni być dopuszczani do stanowisk zootechnicznych, również nie można przyznać słuszności, gdyż uczelnie rolnicze nie kładą dostatecznego nacisku na przygotowanie biologiczne, potrzebne do naukowego prowadzenia doświadczeń zootechnicznych i do rozwiązywania zagadnień hodowlanych. Uczelnie rolnicze, uwzględniając tylko stronę ekonomiczną, zapominają o szkodach wynikłych z zaniedbania strony zdrowotnej u zwierząt. W obecnych warunkach ma do pewnego stopnia słuszność zapatrywanie, że tak lekarze weterynaryjni, jak też i rolnicy z wyższym wykształceniem posiadają na równi warunki do prowadzenia hodowli, jeżeli wykazują specjalne zdolności i zamiłowanie w hodowli. Mały procent studentów w uczelniach rolniczych, a jeszcze mniejszy w uczelniach weterynaryjnych, wykazuje zamiłowanie i zdolności hodowlane, a przecież tylko z tych mogą rekrutować się późniejsi specjaliści zootechnicy, po uzupełnieniu braków obecnych studiów.

Na podstawie przytoczonych faktów dochodzę do przekonania, że w obecnym stanie ani uczelnie rolnicze, ani weterynaryjne nie dają odpowiedniego wykształcenia zootechnicznego. Absolwenci rolnictwa mają za mało podstaw z nauk biologicznych, natomiast lekarze weterynaryjni wiedzą za mało o gospodarstwach rolnych. Studiowanie obydwu fakultetów, tj. rolnictwa i weterynarii, wymagałoby zbyt wielkiej straty czasu i przestudiowania wielu niepotrzebnych dla zootechnika przedmiotów.

Ukończenie obydwu studiów dałoby wprawdzie podstawy wszechstronne, ale nie dałoby specjalistów zootechników. Do tych studiów należałoby więc dołączyć jeszcze specjalizację hodowlaną i to nie teoretyczną. Wobec tego uważam, że odpowiednio przygotowanych specjalistów zootechników mogłyby dostarczyć w ciągu krótkiego czasu, np. 5 lat studiów uniwersyteckich, jedynie specjalne uczelnie zootechniczne, posiadające własne wzorowo prowadzone fermy hodowlane tj. gospodarstwa mleczne, drobiowe i tp. Uczelnie zootechniczne mogłoby istnieć albo jako samodzielne akademie, albo jako wydziały uczelni weterynaryjnych lub rolniczych.

Uczelnia zootechniczna powinna uwzględnić obszernie wiadomości z przedmiotów podstawowych (to jest anatomii, histologii, embriologii, zoologii, chemii fizjologicznej, fizjologii) i z higieny weterynaryjnej i położnictwa. Przedmioty te są niezbędne dla znajomości selekcji ze względu na zdrowie, zapobieganie zakaźnym chorobom, jałowości, śmiertelności osesków i samic przy porodach — największym klęskom w hodowli zwierząt. Przedmioty te są w dostatecznym wymiarze wykładane w uczelniach weterynaryjnych i dlatego wydziały zootechniczne można by stworzyć przy uczelniach weterynaryjnych. Wydział taki przy weterynarii musiałby uzyskać odpowiednią ilość specjalistów profesorów do poszczególnych przedmiotów zootechnicznych i rolniczych oraz winien mieć doświadczalne fermy hodowlane, budynki dla zakładów zootechnicznych i rolniczych przedmiotów pomocniczych.

Na uczelnie zootechniczne można by zamienić mniejszym kosztem 1 lub 2 z istniejących uczelni rolniczych, których posiadamy w Polsce aż pięć. Do tego celu służyć mogłyby tylko te uczelnie, które posiadają gospodarstwa rolne dające się zamienić na wzorowe fermy hodowlane. Gdyby na jednym wydziale nie można było stworzyć wszystkich typów gospodarstw hodowlanych, wtedy należałoby jeden wydział przeznaczyć na specjalizację tylko np. w hodowli bydła mlecznego i w hodowli świń, drugi zaś w hodowli drobiu i w pozostałych kierunkach hodowlanych. Specjalizację w hodowli koni ras szlachetnych mogliby absolwenci ogólnego działu uczelni zootechnicznej odbywać w istniejących w Polsce wzorowych stadninach rządowych i prywatnych.

Zamiana dwóch uczelni rolniczych na zootechniczne miałaby również tę dobrą stronę, że umożliwiałaby trzem pozostałym uczelnim rolniczym specjalizować się w uprawie roślin, przede wszystkim pastewnych oraz w uprawie łąk i pastwisk. Bez należytego bowiem podniesienia produkcji pasz pastwisk, szczególnie gminnych, trudno jest zootechnikowi polepszać krajową hodowlę zwierząt.

Uczelnia zootechniczna powinna posiadać kilka wydziałów, a mianowicie: *wydział ogólny* zootechniczny i *wydziały specjalne*. Pierwsze trzy lata studiów mogłyby mieć ten sam program wykładów i ćwiczeń, z wymiarem przedmiotów podstawowych równym mniejwięcej ilości godzin przyjętym w uczelniach weterynaryjnych. Wydział ogólny trwałby 5 lat, dając dyplom specjalisty zootechnika. Specjalizacja w hodowli koni wymagałaby po ukończeniu wydziału ogólnego (częściowo też w czasie ferii w ciągu studiów) przynajmniej rocznej praktyki w stadninach i osobnego egzaminu z hodowli koni i ze stadninoznastwa. Do prowadzenia stadnin i hodowli koni mogliby być dopuszczeni również lekarze weterynaryjni po przejściu praktyki.

Poniżej podaję program studiów uczelni zootechnicznych na wydziale ogólnym i wydziałach specjalnych, zootechnicznych.

Wydział ogólny.

I rok:

Chemia ogólna (nieorganiczna i organiczna), zoologia i parazytologia, fizyka, matematyka, botanika, anatomia zwierząt, prosektorium (na dużych zwierzętach) i przedmioty z rolnictwa.

II rok:

Chemia biologiczna, fizjologia zwierząt, nauka o typach użytkowych i rasach, genetyka elementarna, histologia i embriologia, budownictwo wiejskie i przedmioty z rolnictwa.

III rok:

Mikrobiologia i higiena zwierząt, genetyka szczegółowa i zoometria, metody hodowli i chowu zwierząt, nauka o żywieniu zwierząt, hodowla pszczół (nadobowiązkowo), weterynaria gospodarcza, uprawa roślin pastewnych, uprawa pastwisk, ekonomia rolnicza.

IV rok:

Hodowla i żywienie koni, hodowla i żywienie bydła, hodowla drobiu, hodowla ryb, metody konserwowania pasz, higiena mleka i technika mleczarska, weterynaria gospodarcza.

V rok:

Hodowla i żywienie owiec, hodowla i żywie-

nie świń, produkcja i zbyt artykułów zwierzęcego pochodzenia, położnictwo i sztuczna inseminacja, organizacja hodowli zwierząt, księgi rodowodowe.

Specjalizacja.

(Pierwsze trzy lata jak na wydziale ogólnym).

Wydziały.

Hodowla ryb — 4 lata.

IV rok:

Hodowla ryb, mikrobiologia rybacka, choroby ryb, zakładanie stawów rybnych, półroczna praktyka (przez wakacje).

Hodowla drobiu — 4 lata.

IV rok:

Hodowla drobiu i praca na fermie uczelnianej, żywienie drobiu, wylęg, choroby, zbyt drobiu.

Hodowla bydła — 5 lat.

V rok:

Roczną praktyka na fermie uczelnianej, położnictwo i sztuczna inseminacja, organizowanie hodowli, księgi rodowodowe.

Hodowla świń — 5 lat.

V rok:

Pół roku praktyki z położnictwem na fermie uczelnianej, pół roku w bekoniarni, sztuczna inseminacja, nauka o organizacji hodowli, zbyt produktów masarskich, technika rzeźniana i wyrobów masarskich, szczegółowa nauka żywienia świń, próby użytkowe mięsne, księgi rodowodowe (prądy krwi w hodowli świń różnych ras i typów użytkowych).

Specjalizacja w hodowli owiec — 5 lat: cztery lata według programu ogólnego na roku piątym i pół roku specjalizacji w instytucie wełnoznawczym, w czasie ferii praktyki w owczarniach, ewentualnie na połoninach górskich.

Specjalizacje te i ilość wykładów i ćwiczeń wymagają oczywiście dokładnego przestudiowania przez osobne komisje. Tutaj chciałem przedstawić tylko ogólny plan i cel uczelni zootechnicznej. Zapewne przy bliższym badaniu okaże się potrzeba zmian np. przedłużenia niektórych specjalizacji lub skrócenia czasu studiów dla innych.

Uczelniane fermy hodowlane .

Programu powyższego nie będzie można wprowadzić w życie dopóki uczelnie zootechniczne nie uzyskają wzorowych ferm doświadczalnych, kulturalnych pastwisk grodzonych, wzorowo urządzonych i prowadzonych obór, chlewni, kurników i owczarni. Bez ferm hodowlanych specjalizacja w ramach studium jest niemożliwa, gdyż w Polsce nie posiadamy dostatecznej ilości wzorowych gospodarstw hodowlanych, w których mogliby się specjalizować studenci tj. nie tylko odbywać praktykę, lecz także przeprowadzać doświadczenia naukowe i równocześnie kształcić się pod kierunkiem specjalisty. Tu i ówdzie istniejące zarodowe obory z kilkudziesięcioma krowami bydła mlecznego, w gospodarstwach liczących kilkaset hektarów ziemi uprawnej, nie są wzorem gospodarstwa hodowlanego i nie mogą nauczyć prowadzenia hodowlanego gospodarstwa typu mlecznego, jakimi są np. gospodarstwa w Holandii, Anglii lub w Danii, utrzymujące tę samą liczbę krów na kilkudziesięciohektarowym gospodarstwie. To samo można powiedzieć o kurnikach trzymanych przez duże majątki o głównym kierunku produkcji zbożowej, lub których głównym dochodem są lasy, a drób odgrywa minimalną rolę w dochodowości i jest trzymany często z amatorstwa, do którego dopłaca się z innych źródeł.

Uczelniane fermy nie powinny być bardzo obszerne, gdyż nie odpowiadałyby swemu celowi. Prócz ferm stojących na poziomie średniej, względnie większej własności, potrzebne są oddzielnie prowadzone *doświadczalne gospodarstwa drobno włościańskie,* tworzące samodzielną jednostkę. Miałyby one na celu badanie prowadzenia hodowli w gospodarstwach drobnych i umożliwiłyby specjalizację w prowadzeniu gospodarstw małorolnych.

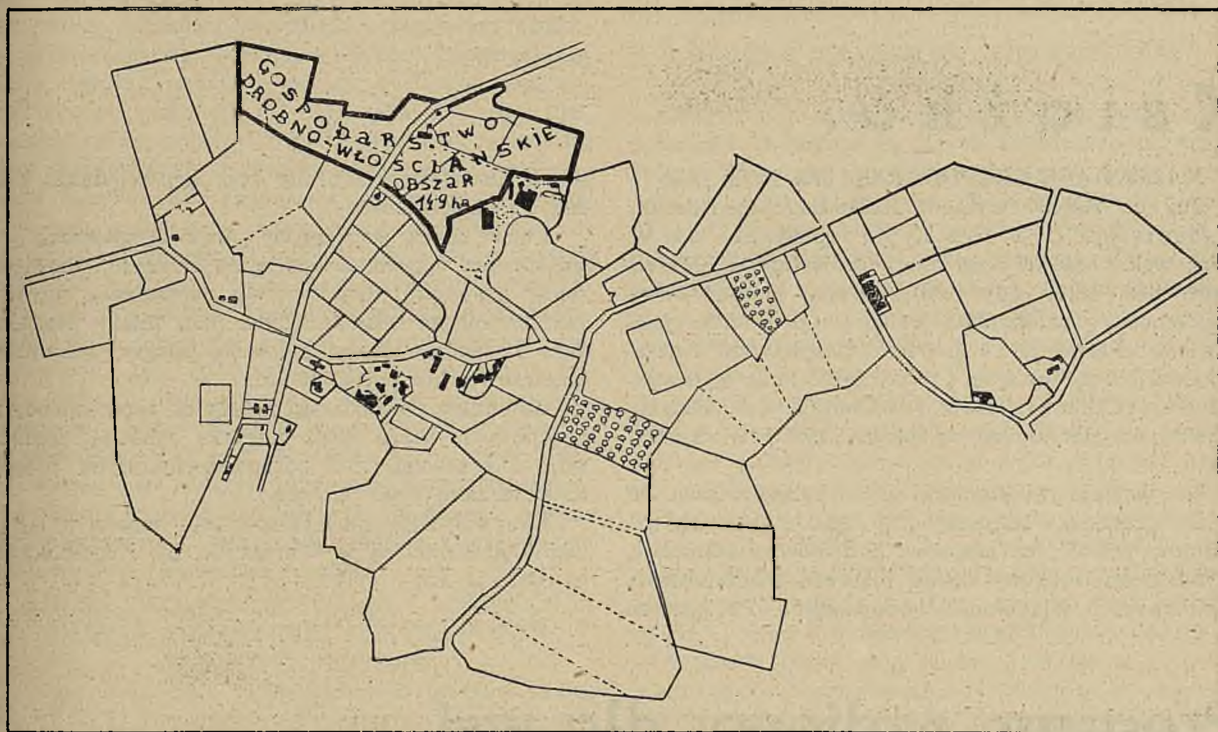
Takie *doświadczalne drobne gospodarstwa* spotykałem w Anglii przy dużej fermie doświadczalnej w Jealott's Hill, liczącej kilkaset morgów ziemi, przeważnie pastwisk i łąk, a należącej do Imperial Chemical Industries. Z tej stacji doświadczalnej wyodrębniono, jako samodzielną jednostkę gospodarczą 37.25 morgów (akrów) i wydzierżawiono fermerowi, gdyż taki obszar, jak też i forma dzierżawy długoletniej jest najczęściej spotykanym typem gospodarstwa rolnego w Anglii. Chłop dzierżawiący tę fermę prowadzi gospodarstwo hodowlane — chowa bydło, świnie, drób, utrzymuje konie, posiada pastwiska grodzone i pola orne, używa sztucznych nawozów, postępuje według wskazówek specjalistów ze stacji doświadczalnej, którzy obserwują jego pracę i badają dochodowość tej fermy. Uzyskane dobre wyniki służą jako przykład dla innych fermerów. Podobne doświadczalne, gospodarcze jednostki małorolne winny być uwzględnione w uczelnianych gospo-

darstwach, jak niemniej w naszych rolniczych stacjach doświadczalnych, które są obecnie gospodarstwami dużymi, a wyniki ich doświadczeń nie zawsze są słuszne w zastosowaniu do chłopskich gospodarstw. Usiłowania stworzenia u nas małorolnych gospodarstw doświadczalnych, zdaje się, że były, ale miały się spotkać z nieprzychylną krytyką.

Z założeniem uczelni zootechnicznych łączy się reforma krajowej organizacji hodowli. Niedawno wprowadzono u nas organizację hodowli, wzorując się na Niemcach, tj. założono izby rolnicze, przypadkowo tylko stykające się z uczelniami wyższymi i rolniczym doświadczalnictwem. Uważam za znacznie bardziej doskonałą amerykańską organizację rolniczą, którą przedstawiłem już poprzednio a opisałem w „Rolniku“ w roku 1927.

Wprowadzenie organizacji amerykańskiej umożliwiłoby zyskanie wielkiej liczby specjalistów wykładowców dla uczelni rolniczych i zootechnicznych, równocześnie wywierałoby większy wpływ na postęp w rolnictwie i hodowli krajowej, zbliżając teoretyków rolników i zootechników do praktycznego świata rolniczego i hodowlanego.

Reforma jednak studiów zootechnicznych na wielką skalę wymagałaby ogromnych kosztów, przygotowania specjalistów wykładowców, a nawet zmiany krajowej organizacji rolniczej i dla tego nie będzie mogła być stworzona w najbliższej przyszłości. Dzisiaj należałoby raczej zająć się wprowadzeniem, że się tak wyrażę, *małej reformy studiów zootechnicznych*, która polegałaby w uczelniach rolniczych na: 1) uzyskaniu katedr anatomii opisowej i topograficznej z prosektoriami, katedry chemii fizjologicznej, katedry weterynarii, katedry położnictwa, chorób hodowlanych i sztucznej inseminacji; 2) na wzorowym urządzeniu fermy uczelnianej o kierunku wybitnie hodowlanym, w połączeniu z gospodarstwem małorolnym; 3) na wprowadzeniu systemu bezpośredniego nauczania w miejsce analitycznego lub historycznego.



Rycina 2. Plan stacji doświadczalnej Jealott's Hill w Anglii (obszar 116 ha).

Wnioski.

1. Dzisiejsze studia zootechniczne w uczelniach rolniczych i weterynaryjnych wykazują poważne braki i wymagają reformy. 2. Przygotowanie z przedmiotów podstawowych jest obecnie niedokładne, tak w uczelniach weterynaryjnych, jak też i w uczelniach rolniczych. 3. Uczelnie weterynaryjne nie dają dostatecznego przygotowania rolniczego i administracyjno-ekonomicznego, potrzebnego dla zootechników, rolnicze zaś, biologicznego. Obydwom typom uczelni brak specjalizacji zootechnicznej. 4. Zootechnika nie jest jednym przedmiotem, dla którego wystarczy jedna lub dwie katedry, lecz

składa się z całego szeregu przedmiotów pomocniczych, podstawowych i głównych i dlatego wymaga osobnej uczelni, podobnie jak weterynaria, leśnictwo lub ogrodnictwo. 5. Konieczne jest założenie uczelni (wydziałów) zootechnicznych z możnością specjalizacji w poszczególnych działach hodowli zwierząt. 6. Specjalizacja w ramach uczelnianych nie da się wprowadzić w obecnych warunkach, aż do czasu uzyskania odpowiednich funduszów na stworzenie wzorowych uczelnianych ferm hodowlanych i do czasu utworzenia dostatecznej ilości etatów katedr i profesorów wykładających przedmioty podstawowe i zootechniczne. 7. System wykładania indukcyjnego winien być wprowadzony w miejsce systemu dedukcyjnego (analitycznego). 8. Celem podniesienia rolnictwa, krajowej hodowli i doświadczalnictwa rolniczego, jak niemniej ułatwienia utrzymania specjalnych uczelni z odpowiednią ilością wykładowców należy stworzyć stałą łączność między uczelniami rolniczymi, ogrodniczymi, mleczarskimi i weterynaryjnymi a stacjami doświadczalnymi, izbami rolniczymi i praktycznymi rolnikami przez wprowadzenie krajowej organizacji rolniczej na wzór *amerykańskiej stanowej organizacji rolniczej.*

Prof. T. Olbrycht.

Książka.

KALENDARZ GOSPODARSKI NA ROK 1938.

Już po raz 30 wyszedł Kalendarz Gospodarski. Wydawcą jest C. T. O. i K. R., redaktorem inż. W. Tarkowski, nakład Książnicy dla Rolników. Minęły wprawdzie czasy, gdy rolnik czerpał jedynie swoje wiadomości z kalendarza, jednakże tak dobrze opracowana książka jak Kalendarz Gospodarski zawsze przyniesie duże korzyści i to nie tylko mało wykształconemu rolnikowi; dużo wiadomości technicznych, a zwłaszcza statystycznych znajdzie tam i światły rolnik.

Na wstępie wiadomości ściśle kalendarzowe. W dziale „Technika rolnicza" cały cykl ciekawych artykułów poważnych autorów. Z dziedziny rolnictwa, ogrodnictwa, ochrony roślin, hodowli, pszczelarstwa, drobiarstwa i wiadomości hodowlanych. Po każdym dziale umiejętnie dobrany spis odpowiednich książek i podręczników.

Dalsze działy poświęcone sprawom społeczno - oświatowym, zagadnieniom gospodarczym, wiadomościom prawnym, budownictwu wiejskiemu, wreszcie różnym innym wiadomościom, jak: miary, temperatura i opady, okresy polowań, adresy, czasopisma rolnicze, taryfa pocztowa itd.

Kalendarz Gospodarski należy do typu kalendarzy specjalnych, które coraz większą zyskują popularność i przewagę nad rozpowszechnionymi niegdyś kalendarzami typu ogólnego.

Nabywać Kalendarz Gospodarski można w Książnicy dla Rolników w Warszawie, ul. Kopernika 30, w cenie zł 1.50.

Z. D.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 6.II w porannej audycji dla wsi *o godz. 8.15* „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 z Poznania transmitowana będzie gawęda red. Józefa Rączkowskiego p.t. „Co słychać wśród rolników".

W popołudniowej audycji dla wsi *o godz. 14.45* „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz 15.00 z Poznania nadana będzie regionalna transmisja z ziemi Gostyńskiej.

W poniedziałek dn. 7.II o godz. 18.35 Helena Milewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Urządzanie mieszkania".

O godz. 18.45 praktyczna pogadanka rolnicza.

We wtorek dn. 8.II o godz 18.35 „Przegląd rolniczej prasy", w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dn. 9.II o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.

W czwartek, dn. 10.II o godz. 18.35 pogadanka inż. Zygmunta Kobylińskiego pt. „Z życia młodzieży wiejskiej".

O godz. 18.40 z Torunia nadane zostanie słuchowisko pt. „Mat na urlopie".

W piątek, dn. 11.II o godz. 18.35 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Inspekt a rozsadnik". Wygłosi ją Eleonora Ostrowska.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 12.II o godz. 18.35 felieton Benedykta Hertza pt. „Nie dajmy się nabrać".

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

PRZEPISY W SPRAWACH CHAŁUPNICTWA I PRZEMYSŁU LUDOWEGO.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało okólnik mający na celu określenie warunków, którym powinien odpowiadać przemysł ludowy, praca chałupnicza i domowa, wyłączone spod przepisów prawa przemysłowego. Według omawianego okólnika do przemysłu ludowego zalicza się wytwarzanie przedmiotów użytkowych i zdobniczych o charakterze regionalnym, prowadzone na własnych warsztatach przy korzystaniu z własnych bądź cudzych materiałów; osoby, trudniące się takim przemysłem powinny zaliczać się do ludności wiejskiej. Przemysł domowy, według okólnika, winien być ubocznym zatrudnieniem zarobkowym, czyli powinien być prowadzony przez osoby, których głównym zatrudnieniem statnowiącym podstawę utrzymania jest inna praca domowa lub zawodowa, przyczem to dodatkowe zajęcie nie może dawać większego dochodu niż zatrudnienie główne; ludność wiejska może prowadzić taki przemysł także poza własnym mieszkaniem lub obejściem. Praca chałupnicza ulega wyłączeniu spod przepisów prawa przemysłowego jedynie wtedy, gdy jest prowadzona samodzielnie lub przy pomocy domowników i rodziny. Przedmiotem przemysłu domowego nie mogą być zatrudnienia, do prowadzenia których konieczne są warsztaty pracy, wymagające w myśl przepisów szczególnych, zatwierdzenia projektu urządzenia (piekarnie, kuźnie, wędliniarnie itp.). Omawiany okólnik będzie zaopiniowany przez samorząd rolniczy.

ROLNICTWO WIELKOPOLSKI I POMORZA DOMAGA SIĘ OBNIŻKI CEN NAWOZÓW SZTUCZNYCH O 30%.

Ostatnio na ręce vicepremiera i ministra Rolnictwa i R. R. oraz ministra Przemysłu i Handlu został złożony przez organizacje rolnicze Wielkopolski i Pomorza, podpisany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą, Pomorską Izbę Rolniczą, oraz Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych i Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wspólny memoriał. Przytacza on obszerne argumenty dlaczego rolnictwo Ziem Zachodnich mimo chwilowej zwyżki cen zbóż domaga się obniżenia cen nawozów sztucznych. Wynika to z niepewnej sytuacji na rynkach zbożowych w roku przyszłym. Mianowicie rolnicy zakupujący dziś nawozy nie wiedzą po czemu będą sprzedawać zboże w roku przyszłym, by zapłacić za nawozy. Niepewność ta wstrzymuje ich od nabycia drogich nawozów sztucznych. Zwyżka konsumcji nawozów sztucznych w ostatnich czasach nie dowodzi opłacalności, gdyż rolnik, widząc u siebie zupełne wyjałowienie gleby i coraz to gorsze plony, zmuszony był ratować się przed katastrofą i zwiększyć nieco zużycie nawozów pomocniczych. Nie można jednak ze zwyżki konsumcji wyciągać wniosku, jakoby rolnictwo było zadowolone z dzisiejszych cen nawozów. Na mocy obszernej statystyki memoriał wykazuje w porównaniu z innymi krajami rolniczymi niską konsumcję nawozów sztucznych w Polsce oraz fakt, że nawozy w relacji do żyta są droższe w Polsce niż w inych krajach. W dalszym ciągu omawia fatalne zmniejszenie się wpływów Skarbu Państwa z powodu zmniejszenia eksportu produktów pochodzenia roślinnego. Spadku tej produkcji nie można dopatrywać się wyłącznie w złych warunkach atmosferycznych, przyczyna tkwi również w zmniejszonym nawożeniu. Zwiększenie konsumcji nawozów sztucznych, jak konstatuje memoriał, jest konieczne ze względu na wyżywienie, obronność Państwa i bilans płatniczy Polski, a zatem rolnictwo Wielkopolski i Pomorza wyraża dezyderat zmniejszenia cen na nawozy sztuczne. o 30%.

SPRAWY OSADNICZE WIELKOPOLSKI I POMORZA.

W Poznaniu odbyło się wspólne zebranie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych i Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, poświęcone omówieniu spraw osadniczych. W szczególności zebrani zajęli się omówieniem rządowych projektów ustaw dotyczących osadnictwa, a więc: projektu o t. zw. konsolidacji rent i innych dawnych należności, projektu noweliżacji art. 16 dekretu 842, który to projekt przewiduje podwyższenie o 20 milionów funduszu na oddłużenie osadników. Jeżeli chodzi o pierwszy projekt, to zebrani doszli do wniosku, że ma on wyłącznie charakter porządkowy, jednoczy bowiem różnego rodzaju należności w jedną całość i zamienia na amortyzacyjne 3 proc. pożyczki Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Projekt rządowy jest w ten sposób pomyślany, że zaciera zupełnie różnicę pomiędzy osadnikami, którzy otrzymali osady bezpośrednio od władz pruskich, a tymi, którzy nabyli je po 1.I. 1919 i w przeważającej liczbie zapłacili już za te osady pełną cenę kupna. Jednakowe potraktowanie obu kategorii osadników wzbudza poważne zastrzeżenia wśród zorganizowanego rolnictwa. Jeśli ma być przeprowadzona tak zwana konsolidacja, a więc uporządkowanie spraw osadniczych, to przed tym winny być zrealizowane wszystkie postulaty zorganizowanego rolnictwa, zmierzające do obniżki obciążeń finansowych, które od lat są wysuwane. Podwyższenie o 20 milionów funduszu na oddłużenie osadników nie jest bynajmniej załatwieniem tych postulatów, jest to bowiem kwota absolutnie nie wystarczająca. Same zaległości rentowe na terenie woj. pomorskiego i poznańskiego wynoszą kwotę przeszło 16 milionów złotych i winny być conajmniej w połowie skreślone. Osadnicy tak zwanej grupy parcelacyjnej nie mają pomimo dotychczasowej akcji oddłużeniowej dopasowanych obciążeń finansowych do ich realnych możliwości płatniczych. Według ankiety o stanie zadłużenia osadników, przeprowadzonej przez organizacje rolnicze, na dzień 1 lipca 1936 r. poza podatkami zadłużenie osadników wynosiło na Pomorzu na 1 ha zł 925,58, w Wielkopolsce zł 986,69. Aby uzdrowić tych osadników, trzebaby całe ich zadłużenie zarówno wobec Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, jak i innych wierzycieli odpowiednio zredukować do obecnych możliwości płatniczych.

Projekt rządowy tych koniecznych zasad nie przyjmuje, wychodząc z założenia, że dotychczasowa akcja oddłużeniowa dała poważne rezultaty, a kwota 20 milionów wystarczy w zupełności na jej zakończenie. W tym stanie rzeczy zebrani doszli do wniosku, że sprawa oddłużeniowa osadnictwa jest nadal otwarta. Jeśli chodzi o odłużenie w ogóle, to było ono przedmiotem poprzednich obrad i odpowiednie wnioski zostały przesłane do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych w Warszawie.

Z DZIAŁU OCHRONY ROŚLIN P. I. N. G. W.

W dniach 10 i 11 stycznia odbyła się w Warszawie doroczna narada w sprawach ochrony roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Na konferencji omawiane były aktualne sprawy: występowania raka ziemniaczanego, wyników doświadczeń z jego zwalczaniem oraz eksportu ziemniaków do krajów zamorskich, jako też sprawy występowania w kraju najważniejszych szkodników takich jak chrabąszcze, korówka wełnista, wołek zbożowy. Zreferowane zostały wyniki badania wpływu stopnia zakwaszenia gleby na występowanie guzowatości korzeni drzewek owocowych oraz projekty podniesienia wydajności walki z chwastami. Wyjaśniono konieczność wprowadzenia przymusu zwalczania niektórych szkodników sadów oraz drzew przydrożnych na terenie całego kraju oraz płaszczyńca burakowego w jego części zachodniej. Zastanawiano się nad normalizacją krajowych karbolineów sadowniczych stosowanych powszechnie dla opryskiwań zimowych drzew. Sekcja ochrony roślin komisji współpracy w doświadczalnictwie zdawała sprawozdanie z pierwszego roku swego istnienia. Naradę zakończono komunikatami działu ochrony roślin P. I. N. G. W. Udział w niej wzięli poza przedstawicielami Wydziału Wytwórczości Roślinnej Ministerstwa przedstawiciele Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, wszystkich izb rolniczych, urzędów wojewódzkich, Centralnej Sekcji do Spraw Nasiennictwa, Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych oraz profesorowie szkół akademickich. Wnioski przyjęte na naradzie będą służyły jako wytyczne dla pracy całej służby ochrony roślin na rozpoczynający się rok. Narada została poprzedzona piątym walnym zebraniem Sekcji Entomologi Stosowanej Polskiego Związku Entomologicznego. Odbywające się po raz pierwszy w stolicy zebranie S. E. S. było niezwykle licznie obesłane. W gronie teoretyków i pracowników terenowych żywo dyskutowano szereg tematów ważnych również i z punktu widzenia praktyki rolniczej. Trzy referaty były poświęcone sprawom entomologii pszczelarskiej: „Metodyka badań pyłkowych miodu", „Główne rośliny miododajne oraz sposoby gospodarki pasiecznej w w różnych dzielnicach Polski" i „Dalsze badania nad pierwotnymi typami uli na Ziemiach Polskich". Dwa referaty były poświęcone pasożytom zwierząt domowych i człowieka: „Biologia, rozpowszechnienie i zwalczanie gza bydlęcego", oraz „Problemy entomologii medyczno - weterynaryjnej i szkodników zapasow w Polsce". Dalej dyskutowano nad wynikami prób biologicznego zwalczania płaszczyńca burakowego przy pomocy grzybów owadobójczych. Wysłuchano referatu o „Możliwościach hodowli jedwabników w Polsce". Zapoznano się z wynikami doświadczeń nad skutecznym zwalczaniem odpornego na środki chemiczne skorupika jabłoniowego. Otrzymano wyjaśnienia w sprawie pojawu niektórych gatunków szarańczaków na Wołyniu, która w ubiegłym sezonie tak silnie niepokoiła opinię publiczną. Referat p. t.: „O pewnych konsekwencjach niektórych nowszych badań biocenotycznych" wprowadza w zawiłe stosunki pomiędzy szkodnikami i ich wrogami naturalnymi, wyjaśniając do pewnego stopnia niektóre ważne gospodarczo zjawiska obserwowane w związku z wahaniami nasilenia pojawów szkodników. Dnia 12 stycznia odbył się zjazd pracowników służby ochrony roślin, na którym omówiono szereg ważnych spraw wymagających przedyskutowania w ścisłym gronie fachowców. Między innymi zastanawiano się nad organizacją lokalnych komitetów ochrony roślin, mających za zadanie bardziej udostępnić szerokim warstwom rolniczym dobrodziejstwa racjonalnej i realnej organizacji pracy zmierzającej do podniesienia zdrowotności plantacji. Zastanawiano się nad zbiorowym doskonaleniem metod zwalczania najważniejszych szkodników i chorób roślin jak rak ziemniaczany, struposz jabłoniowy i owocówka jabłkówka. Wysłuchano wyników badań nad nowym groźnym wrogiem buraków — szarkiem albo komośnikiem grożącym Wołyniowi i województwom sąsiednim. Długo dyskutowano nad sprawą uregulowania wydawnictwa podręczników z ochrony roślin. Wysłuchano ciekawych relacyj członków służby O. R. z wycieczek ich do Stanów Zjednoczonych A. P. oraz na wystawę międzynarodową w Paryżu.

W OBRONIE INTERESÓW OGRODOWNICTWA.

W związku z dyskutowaniem obecnie projektów ustaw o podatku obrotowym i o kartach rejestracyjnych Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych zwrócił uwagę, iż w myśl postanowień projektu prowadzenie na terenie gmin miejskich ogrodownictwa i hodowli zwierząt jako przeważającego rodzaju gospodarstwa rolnego podlega opłatom rejestracyjnym, gdy jednocześnie projekt ustawy o podatku obrotowym przewiduje opodatkowanie przy sprzedaży wytworów gospodarstw ogrodniczych i hodowlanych. Takie odrębne traktowanie gospodarstw ogrodniczych położonych na terenie miast godzi w interesy ogrodnictwa i stanowi niesprawiedliwość fiskalną. Zrzeszenia ogrodnicze podjęły starania o zmianę tej zasady.

O MIESIĘCZNE ODROCZENIE TERMINU SKŁADANIA PRZEZ ROLNIKÓW ZEZNAŃ O DOCHODZIE.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwrócił się do Min. Skarbu z prośbą o przedłużenie terminu składania zeznań o dochodzie do dnia 1 kwietnia r. b. dla osób prowadzących rachunkowość, z doniesień bowiem z terenu wynika, iż na skutek późnego wydania norm bilansowych dla gospodarzy rolnych prowadzących rachunkowość, biura rachunkowe i rolnicy nie zdążą przygotować zeznań o dochodzie na dzień 1 marca rb. Opóźnienie w wydaniu norm bilansowych nastąpiło na skutek wydania w roku ub. nowego rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej.

BADANIA NAD ZAGADNIENIEM SEROWARSTWA.

Biuro Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. rozpoczęło prace badawcze nad zagadnieniem serowarstwa w Polsce: W związku z tym rozesłana została ankieta do wszystkich izb rolniczych, mająca na celu zebranie danych co do produkcji serów szlachetnych i półszlachetnych, zdolności przetwórczej producentów przemysłu serowarskiego, warunków surowcowych, kierunków i warunków zbytu, konkurencji z serami zagranicznymi itp.

KONFERENCJA CHMIELARSKA.

Związek Stowarzyszeń Chmielarskich R. P. organizuje w dniu 17 lutym rb. w Warszawie walne zebranie w gmachu Zw. Izb i Org. Rolniczych, ul. Kopernika 30. Na porządku dziennym po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności znajdzie się sprawa zajęcia stanowiska w sprawie uchwał Konferencji Chmielarskiej w Norymberdze, odbytej w dniu 13 grudnia r. ub., plan pracy oraz budżet na rok przyszły oraz wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

O ZWIĘKSZENIE KONSUMCJI PIWA.

Związek Stowarzyszeń Chmielarskich R. P. wystąpił do samorządu rolniczego z propozycją zwołania konferencji w sprawie wykorzystania obniżki opłat akcyzowych dla zwiększenia konsumcji piwa. Głównym celem konferencji byłoby wskazanie na korzyści rolnictwa przy obniżeniu cen piwa i zwiększeniu konsumcji, co pociągnie za sobą zwiększenie popytu na chmiel i jęczmień browarny.

AKCJA OWOCARSKA ZWIĄZKU SPÓŁDZ. ROL. I ZAR. - GOSP.

Dnia 20 stycznia r. b. odbyło się pierwsze zebranie komisji ogrodniczej przy Zw. Spółdz. Rol. i Zar.-Gosp. R. P. Komisja ta złożona z fachowców będzie miała charakter opiniodawczy i doradczy w sprawach dotychczas spornych w dziedzinie owocarstwa i warzywnictwa. Zebranie zagaił dyr. A. Nowakowski, po czym wybrano przewodniczącego komisji, dyr. A. Girdwoyna. Na zebraniu referaty wygłosili: red. Stefan Skawiński p. t.: „Stan produkcji owocarskiej w Polsce“ i prezes Tadeusz Daszewski p. t.: „Problemy związane z organizacją zbytu owoców“. Komisja ma do spełnienia niezwykle ważne zadania ze względu na istniejące i zakładane spółdzielnie owocarskie i warzywnicze.

SPÓŁDZIELCZA ORGANIZACJA SKUPU JAJ.

Okręgowy Związek Spółdz. Rol. i Zar. - Gosp. w Warszawie przystępuje w roku bieżącym do rozwinięcia planowej akcji jajczarskiej. Związek zaangażował już specjalnego instruktora jajczarskiego, mającego się zająć wyłącznie sprawą organizacji jajczarstwa. W planie pracy na rok 1938 przewidziano szereg konferencji i kursów poświęconych organizacji i rozwinięciu .powyższej dziedziny. Zapoczątkowaniem akcji będzie trzydniowy kurs dla kierowników technicznych jajczarni, który przeprowadzony zostanie w Łodzi, w dn. 14 do 16 lutego b. r.

SPRAWA NOTOWAŃ GIEŁDOWYCH.

Jedna z izb rolniczych zwróciła uwagę, iż biuletyny, wydawane przez poszczególne giełdy zbożowo-towarowe dla scharakteryzowania codziennych cen rynkowych powinny zawierać z reguły ceny na podstawie efektywnie zawartych transakcyj, gdyż jedynie ceny transakcyjne odzwierciadlają koniunkturę rynkową, mającą najważniejsze znaczenie dla rolników i instytucyj gospodarczych. Obecnie, od 1. I. 1938 roku podawane w tych biuletynach są jedynie ceny orientacyjne, mające pewne znaczenie dla kupca względnie dla popytu, ale mniej miarodajne dla rolnika i producenta. Izba prosi o zwrócenie na tę kwestię uwagi i przeanalizowanie zagadnienia notowań giełdowych.

DZIENNIK UPROSZCZONEJ RACHUNKOWOŚCI DLA NADZORCÓW SĄDOWYCH GOSPODARSTW DO 50 HA.

Wielkopolska Izba Rolnicza opracowała w porozumieniu z władzami sądowymi wzór uproszczonego dziennika dla nadzorców sądowych gospodarstw do 50 ha. Potrzeba takiego wzoru okazała się pilną, ponieważ dotychczasowa kontrola nad gospodarstwami wiejskimi była o tyle niedostateczna, że polegała tylko na stwierdzeniu przez nadzorców i zarządów przychodów i rozchodów gotówkowych nadzorowanego gospodarstwa, pozostawiając bez nadzoru obroty kredytowe oraz wewnętrzne ilościowe, co pogarszało stan gospodarczy nieruchomości. Wobec tego, zorganizowany przez Wielkopolską Izbę Rolniczą komitet do spraw rzeczoznawców rolnych uchwalił w dniu 19 grudnia r. ub. ułożenie odpowiedniego wzoru, któryby obejmował całokształt obrotów gospodarczych w skrajnie uproszczonej formie. Wzór ten jest zaaprobowany przez prezydium Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

RUCH SPÓŁDZIELCZY CHAŁUPNIKÓW WIEJSKICH W WOJ. ŁÓDZKIM.

Klęską chałupnictwa jest jego wyzysk przez nakładców. Brak chałupnictwu z jednej strony pieniędzy na skup surowca, a z drugiej, brak odbiorcy na przygotowane wyroby czyni ich niewolnikami dzisiejszego systemu nakładczego. Niedomagania te usuwa obecnie spółdzielczość zarobkowa. Tworzone są przez samych chałupników spółdzielcze placówki przetwórcze, zaopatrujące ich w półfabrykat do przerobu i odprowadzające na rynki gotowe wyroby. Ta forma organizacji drobnego przemysłu jest w skutkach swych najkorzystniejsza dla chałupnictwa, podwyższa bowiem zarobki i stwarza warunki większej ciągłości pracy. Na terenie działalności Łódzkiej Izby Rolniczej powstały: spółdzielnia szewska, trzy spółdzielnie tkackie i jedna zrzeszająca ślusarzy, wytwórnia czapek i wytwórnia rękawiczek. Wszystkie te placówki zawdzięczają swe powstanie pomocy udzielonej im przez Fundusz Pracy.

PROGRAM NAUKI W SZKOŁACH PRZYSPOSOBIENIA SPÓŁDZIELCZEGO.

W dalszym ciągu prac programowo - ustrojowych szkolnictwa rolniczego Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowało program nauki w szkołach przysposobienia spółdzielczego pierwszego stopnia, opracowując „Wytyczne dla autorów programów“. Wytyczne te zostały przedstawione samorządowi rolniczemu do zaopiniowania. Program obejmuje organizację szkoły przysposobienia spółdzielczego, czynności i kwalifikacje pracowników oraz grupy przedmiotów zawodowych (m. in. technika reklamy i propagandy, towaroznawstwo, geografia gospodarcza, arytmetyka handlowa i księgowość, przysposobienie wojskowe i sportowe itd.).

Z ZAGRANICY.

ŚWIATOWA PRODUKCJA I KONSUMCJA KUKURYDZY.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie podaje następujące dane o produkcji i konsumcji oraz obrotach kukurydzy na świecie w chwili obecnej. Przywóz do krajów importujących waha się od 80 do 115 mil. q, co stanowi w przybliżeniu dziesiątą część całkowitej produkcji krajów wytwarzających kukurydzę. Wartość importu światowego kukurydzy wynosiła w ostatnich latach od 40 do 60 mil. funtów sterlingów w złocie. Wielka Brytania zakupiła tylko dla siebie więcej, niż trzecią część ilości zaofiarowanej na rynku światowym. Nadwyżki wywozowe Argentyny wynoczą 80 proc. ogólnego eksportu, krajów naddunajskich Europy około 10 proc., reszta przypada na inne kraje, jak Indochiny, Afrykę Południową, oraz Indie Holenderskie. Stany Zjednoczone również eksportują przy urodzaju przeciętnym. Należy zaznaczyć, iż kukurydza przywożona jest do krajów o słabej produkcji jęczmienia i owsa, które są zastępowane kukurydzą przy żywieniu zwierząt domowych i drobiu. Ponadto w niektórych krajach rządy wprowadziły przymus domieszki kukurydzy do wypieku chleba, co oczywiście zwiększa spożycie kukurydzy. Półkula północna miała w bieżącym roku dość dobre zbiory kukurydzy zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w krajach naddunajskich Europy. Kraje te rozporządzają dość poważnymi nadwyżkami wywozowymi. Należy zaznaczyć, iż eksportowi temu sprzyjają stosunkowo nieduże już zapasy Argentyny, oraz wysoki poziom cen, których zwyżkę da się zaobserwować w ostatnich czasach. Ogólna sytuacja na światowym rynku kukurydzy w chwili bieżącej kształtuje się korzystnie i nie pogorszyła się w porównaniu z okresem poprzednim.

ZAPASY ZBOŻA I ZIEMNIAKÓW W NIEMCZECH W KOŃCU ROKU 1937.

Stan Żywicieli oraz Urząd Statystyczny Rzeszy ogłosiły wspólnie dane, dotyczące zapasów zboża i kartofli według stanu z 30 grudnia 1937 roku. Z danych tych wynika,, że w tak zwanym pierwszym ręku (producenci) było w okresie sprawozdawczym 2,5 mil. t. żyta. W porównaniu ze stanem z 30 listopada 1937 roku ilość ta uległa zmniejszeniu o 832 tys. t. W młynach, magazynach publicznych i stacjach rozdzielczych było w dniu 30 grudnia 1937 r. 1.270.000 t. czyli o 230 tys. więcej niż w 30 listopada 1937. Zapasy żyta zatem wyniosły razem 3,8 miliona ton. Ilość ta, zdaniem kierownictwa Stanu Żywicieli starczyć winna na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych, zwłaszcza wobec obowiązującego na terenie całej Rzeszy bezwzględnego zakazu użycia chociażby najdrobniejszych ilości żyta na wypas. Zapasy pszenicy wynosiły w ręku pierwszym 1,6 miliona ton, w drugim ręku 1,0 miliona ton. Ubytek w ręku pierwszym w porównaniu ze stanem w dniu 30 listopada 1937 wynosił 620 tys. ton. Tak znaczny ubytek w pierwszym ręku tłumaczą sfery oficjalne okresem świątecznym, który spowodował znaczniejsze spożycie. Zapasy jęczmienia wynosiły w ręku pierwszym 1.360.000 ton. Zapasy te starczyć winny zdaniem kierownictwa Stanu Żywicieli na pełne pokrycie zapotrzebowania rolnictwa na opas,, równają się bowiem zapasom z r. 1936. „Druga ręka" posiadała w dniu 30 grudnia 1937 — 685 tys. ton. Razem przeto wynosiły zapasy jęczmienia 2,055.000 ton. Owsa było u producentów 3,6 mil. ton młyny i domy składowe miały w dniu 30 grudnia 1937 r. 206.000 t. Ilości te są według danych wspomnianych urzędów znaczniejsze od zapasów z roku 1936 i starczyć powinny tym samym na pełne pokrycie zapotrzebowania (opas). Kartofli było u producentów to jest „w pierwszej ręce" 29 mil. ton,. czyli mniej o 4,8 miliona ton niż wdniu 30 listopada 1937. Ubytek ten jest zdaniem odnośnych sfer oficjalnych zupełnie normalnym objawem.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

O zakazie wywozu niektórych pasz — rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1937 r. (Dz. U. z 1938 r. Nr. 1 poz. 3). Niniejszym rozporządzeniem zostaje wprowadzony zakaz wywozu z polskiego obszaru celnego wysłodków buraczanych oraz wszelkich makuchów i śruty nasion oleistych, z wyjątkiem egzotycznych (palmowych, sezamowych, koprowych, orzechów ziemnych i rycynowych). Minister Przemysłu i Handlu może w wyjątkowych wypadkach zezwolić na wywóz. Rozporządzenie weszło w życie 17 stycznia i obowiązuje do 31 lipca 1938 roku.

O doręczaniu pism urzędowych przez gminy — ustawa z dnia 11 stycznia 1938 roku (Dz. U. Nr. 3, poz. 16). Z dniem 1 kwietnia 1938 roku pisma urzędowe doręczają władze oraz instytucje prawa publicznego przez pocztę lub przez funkcjonariuszów. Gminy są obowiązane do doręczania pism urzędowych jedynie w przypadkach przez ustawę wyraźnie określonych. Doręczanie pism władz skarbowych odbywa się za pośrednictwem władz gminnych tylko w tych miejscowościach, gdzie nie ma zorganizowanej pocztowej służby doręczeń. Za doręczenie pisma przyznaje się gminom wynagrodzenie w wysokości 6 gr.

O wypuszczeniu III serii 4% państwowej renty złotej — rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 12 stycznia 1938 r. (Dz. U. Nr. 4, poz. 30). Z dniem 1 lutego 1938 roku została wypuszczona III seria 4 proc. państwowej renty złotej na łączną kwotę imienną 50.000.000 złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 10.000 złotych w złocie. Renta zostaje spłacona do dnia 1 lutego 1983 drogą dwukrotnego w każdym roku jej trwania, poczynając od 1 sierpnia 1938 roku, umażania części obligacji wylosowanych w tym celu w dniach 1 lutego i 1 sierpnia. Odsetki stałe od renty w wysokości 4 proc. płatne są półrocznie z dołu. Cena sprzedażna obligacji ustalona została na złotych 100 za 100 złotych w złocie wartości imiennej. Spłata kapitału renty oraz wypłata odsetek nastąpi w złotych według równowartości 900/5332 gr czystego złota za jednego złotego w złocie. Obligacje mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów osób pozostających pod opieką lub kuratelą, jako też kapitałów fundacyjnych kościelnych, korporacji publicznych oraz kaucyj cywilnych i wojskowych.

ORZECZNICTWO SĄDOWE.

Ogrodnictwo, chociażby zarobkowe, nie jest przemysłem, a pracownicy w nim zatrudnieni nie podlegają ustawie z dnia 18 grudnia 1919 roku o czasie pracy w przemyśle i handlu .orzeczenie S. N. z dnia 2 marca 1937 r. C. II. 2734/36).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P — *ZYGMUNT KMITA*

OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

zaofiarowane

poszukiwane

Chrześć. solidna firma poszukuje dzierżawy sadów większych terenów na okres kilkoletni. Oferty prosimy składać: Warszawa, skrytka pocztowa nr. 35.

Zima--to okres grozy dla bezrobotnych
Nie wolno zwlekać z ofiarą na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

WYPOŻYCZALNIA WYSYŁKOWA DLA PROWINCJI
„KSIĄŻKA DLA WSZYSTKICH"
WARSZAWA, ZIELNA 17. TELEFON 244.19
Książki naukowe i beletrystyczne w 6-ciu językach. Prenumerata 3, 6, 9 książek od 3 zł. mies. Dowolna ilość zmian w ciągu miesiąca. Przesyłka w specjalnych skrzynkach od 35 groszy. Katalog 1 zł. z przesyłką 1 zł. 35 gr.

Prasowa Agencja Związku
Izb i Organizacji Rolniczych R. P.
P.A.Z.
wydaje dla prasy codziennej i tygodniowej biuletyny

Biuletyny codzienne i tygodniowe zawierają artykuły z dziedziny ekonomiki i techniki rolnej oraz informacje o działalności władz państwowych, samorządu rolniczego i organizacyj rolniczo-społecznych.

Prenumerata wynosi:
biuletynu codziennego 5 zł. miesięcznie,
„ tygodniowego 5 zł. miesięcznie,
„ „ 12 zł. kwartalnie.

Adres: Warszawa, ul. Kopernika 30, pokój 524 telefon 6-41-49

DN

SKŁADANO I TŁOCZONO CZCIONKAMI DRUKARNI NOWOSWIECKIEJ, WARSZAWA, NOWY-SWIAT 57. TELEFON 2.72-16.